

SZUKASZ GOTOWEJ PRACY ?
TO PEWNA DROGA DO POWAŻNYCH KŁOPOTÓW.
PLAGIAT JEST PRZESTĘPSTWEM !
NIE RYZYKUJ ! NIE WARTO !
POWIERZ SWOJE SPRAWY PROFESJONALISTOM.



WWW.EDUAKADEMIA.PL

PRACE MAGISTERSKIE
PRACE LICENCJACKIE
PRACE DYPLOMOWE
PRACE INŻYNIERSKIE

1.

Globalizacja.

Pojęciem, za pomocą, którego próbowano opisać i wyjaśnić świat w ostatnich latach dwudziestego wieku, jest globalizacja, nabierająca nowej mocy i treści ze względu na nałożenie się w czasie kilku procesów. Chodzi między innymi o wzrost skali, mobilności oraz integracji rynków finansowych lub mówiąc inaczej – o swobodne przemieszczanie się bilionów dolarów w poszukiwaniu zyskownych inwestycji. Wiąże się z tym de regulacja gospodarek i rynków, narodowych, która sprawia, że stają się one otwarte na zagraniczną konkurencję. Dotyczy to nie tylko produkcji, ale także wszelkiego rodzaju usług.

Globalizacja nie byłaby możliwa bez rewolucji technologicznej w szeroko pojętym komunikowaniu, zwłaszcza rewolucji w informatyce (gromadzeniu, przetwarzaniu i przesyłaniu danych). Dochodzi do, nakładania się i wzajemnego przenikania ścieżek globalizacji, do powstawania nowych treści w życiu narodów, państw i w stosunkach międzynarodowych. Globalizacja nie jest trendem wyłącznie ekonomicznym. W praktyce oznacza wzrost różnego rodzaju połączeń, wzajemnych

powiązań, oddziaływać we wszystkich dziedzinach życia społeczeństw, od kultury masowej przez finanse, migrację po bezpieczeństwo i utrzymanie pokoju.

2. Zwolennicy i krytycy globalizacji.

Realne procesy globalizacji dały podstawę do wykształcenia się nurtu w myśleniu o porządku międzynarodowym. Jest to nurt o dwóch obliczach. Tworzą go z jednej strony entuzjastyczni piewcy globalizacji, z drugiej zaś strony, jej przekonani krytycy. Łączy ich wspólne przeświadczenie, że globalizacja nie jest opcją czy wyborem społeczności międzynarodowej, lecz „nieubłagana” rzeczywistością, nieodwracalną tendencją rozwojową porządku międzynarodowego. Entuzjaści dostrzegają jedynie płynące z globalizacji korzyści: przyspieszenie rozwoju cywilizacyjnego świata, wzrost dobrobytu, znoszenie zbędnych barier między narodami, wzajemne uczenie się i inspiracja. „Teoretykami” pozytywów globalizacji są w mniejszym stopniu uczeni i analitycy, w większym zaś jej praktycy: przedstawiciele trans narodowych korporacji, globalnych mediów, szefowie globalnych instytucji finansowych i handlowych - MFW, OECD, WTO. Poprzedni szef WTO Renato Ruggiero sformułował prostą zależność: **globalizacja = wzrost, rozwój oraz pokojowe, oparte na współpracy, stosunki międzynarodowe.** Według zwolenników tego procesu na jego horyzoncie widać już globalne społeczeństwo i globalne zarządzanie (*global governance*). Optymistyczna interpretacja globalizacji jest zasadniczo ideologią społeczeństw wysoko rozwiniętych i bogatych, których potencjał i dalszy wzrost istotnie wymaga globalnej „przestrzeni życiowej”. Thomas Friedman, czołowy komentator „New York Timesa” deklaruje wprost: „globalizacja to my”, czyli Stany Zjednoczone, które są wprost stworzone do tego, by w tym procesie zwyciężać. System Stanów Zjednoczonych (gospodarka, kultura, polityka) jest generatorem tego procesu ze wszystkimi jego międzynarodowymi skutkami. Krytycy globalizacji wskazują przede wszystkim na jej negatywne efekty - marginalizację pewnych regionów i krajów, rosnącą i destabilizującą słabsze gospodarki, żywiołowość przepływów kapitałów w ramach globalnego systemu finansowego, coraz trudniejszą do wykrycia korupcję oraz operacje prania brudnych pieniędzy na dużą skalę, a także rozwijające się na fali globalizacji, trans narodowe syndykaty zorganizowanej przestępczości. Dlatego elementem analiz i ocen staje się przekonanie o potrzebie wytworzenia etyki globalizacji. W swym dorocznym orędziu z okazji Światowego Dnia Pokoju, 1 stycznia 1998 r., papież Jan Paweł II wezwał Narody Zjednoczone do troski o to, aby „globalizacja dokonywała się w klimacie solidarności i nie prowadziła do marginalizacji”. Zjawiska i problemy niesione przez procesy globalizacji stanowią środowisko dla porządku międzynarodowego, choć będą w rozstrzygającym stopniu determinować jego cechy. Wydaje się jednak zarazem, że implikacje globalizacji dla polityki państw oraz życia międzynarodowego, zwłaszcza w powiązaniu z geopolitycznymi atawizmami, będą raczej hamować niż przyspieszać pojawienie się nowego ładu światowego; przynajmniej takiego, który wykazywałby podobieństwa do przeszłych porządków międzynarodowych. Jakże to może mieć znaczenie dla państw i całej społeczności międzynarodowej jest już całkowicie odrębnym zagadnieniem. Wymaga ono jak najbardziej poważnego potraktowania przez myśl polityczną i ośrodki analityczne, zwłaszcza takich państw, jak Polska, które

nie mają istotnego wpływu na dynamikę, kształt i konsekwencje procesów globalizacji.

3. Wyzwania globalizacji.

Analiza wpływu globalizacji na politykę zagraniczną państwa wymaga poczynienia kilku zastrzeżeń metodologicznych, które powinny uchronić badacza przed popadnięciem w tzw. „wszystkoizm”. W przeciwnym razie wszystko w otaczającej nas rzeczywistości międzynarodowej będzie „globalizacją”, a samo pojęcie będzie służyć do wyjaśniania wszystkiego.

Po pierwsze, rygorystycznie nakazuje odróżniać globalizację (poprawniej: procesy globalizacji) od internacjonalizacji i wynikającej z niej współzależności międzynarodowej. Większość krajów świata żyje od dziesięcioleci w warunkach rosnącej internacjonalizacji procesów rozwojowych i pogłębiającej się współzależności w różnych dziedzinach życia społecznego. Realnym problemem analitycznym jest stwierdzenie, do którego momentu (progu) mamy do czynienia ze stopniowo rozszerzającą się internacjonalizacją, od którego zaś jest to zjawisko jakościowo nowe, z nowymi implikacjami dla państw i ich polityki zagranicznej. Ujmując rzecz inaczej - od którego momentu skala, czyli globalny zasięg procesów internacjonalizacji, tworzy nową treść. Mamy tu, bowiem do czynienia z łańcuchem pojęć i zjawisk stycznych: globalizacja – internacjonalizacja - integracja-universalizacja.

Po drugie, ilekroć zastanawiamy się nad polityką zagraniczną w warunkach globalizacji należy mieć na uwadze jeszcze inne rozróżnienie: między polityką zagraniczną a stosunkami zewnętrznymi państwa. Państwo demokratyczne, stanowiące instytucjonalną nadbudowę otwartego społeczeństwa obywatelskiego, z zasady nie dąży do objęcia regulacją i kontrolą całokształtu swoich stosunków zewnętrznych. Stąd też wiele procesów, relacji czy transakcji przekraczających jego granice, będących częścią jego stosunków zewnętrznych i mających dlań istotne znaczenie, nie musi być przedmiotem zainteresowania jego polityki zagranicznej.

Po trzecie, konieczne jest wzięcie pod uwagę kolejnego rozróżnienia: między polityką zagraniczną a polityką i sytuacją wewnętrzną. Tradycyjna polityka-zagraniczna nie zajmuje się kwestiami, które leżą w kompetencji resortów finansów, gospodarki, łączności czy pracy. Najważniejsze i najdotkliwsze przejawy i konsekwencje procesów globalizacji dotyczące pieniądza, finansów państwa, handlu, kwestii socjalnych (bezrobocia!), migracji, przestępczości czy komunikowania nie są domeną polityki zagranicznej. Oczywiście związki globalizacji z tymi kwestiami stanowią problem dla państwa, lecz prawie wcale nie obchodzą polityki zagranicznej, przynajmniej w tym zakresie, który jest określany i realizowany przez resort spraw zagranicznych.

Co się tyczy Polski, jej wielkość, potencjał i poziom rozwoju nie czyni z naszego kraju, przynajmniej na razie, aktywnego uczestnika procesów globalizacji. Głównym kadrem, w którego ramach prowadzona jest polska polityka zagraniczna realizująca nasze narodowe interesy, jest strefa euroatlantycka. Podstawowe stosunki dwu- i wielostronne Polski mieszczą się w trzech układach odniesienia: Unia Europejska, Sojusz Północnoatlantycki oraz subregion - Europa Środkowa i Wschodnia. Jest to

zgodne z towarzyszącą globalizacji tendencją do fragmentacji porządku (społeczności) międzynarodowego, czyli powstawania regionalnych stref (bloków) pogłębionej współpracy czy - jak w przypadku Europy - integracji. W ramach tego procesu Polska wiąże się z Unią Europejską i w rosnącym stopniu poprzez swoje związki z Unią uczestniczy w procesach globalizacji.

4. Zjawiska istotnie wpływające na politykę zagraniczną państw, wniesione do życia międzynarodowego przez procesy globalizacji:

- Globalizacji towarzyszy **centralizacja podejmowania decyzji** dotyczących spraw światowych w państwowych i pozapaństwowych ośrodkach. Globalizacja jest problemem skali w tym sensie, iż jedynie ten, kto może działać w skali globalnej - w wymiarze finansowym, gospodarczym, politycznym czy wojskowym - może podejmować decyzje ważące w skali globalnej. Niekiedy globalizację jako centralizację utożsamia się z amerykańską. Twierdzi tak między innymi Zbigniew Brzeziński, dla którego „globalna hierarchia władzy jest wyraźnie pionowa ze Stanami Zjednoczonymi bezspornie na szczycie”. Podobnie uważa Jean-Marie Guehenno: „Gwarantem porządku międzynarodowego w czasach globalizacji jest potęga Ameryki i dlatego właśnie globalizacja jest postrzegana jako synonim amerykańskiej”. Dominacja Stanów Zjednoczonych jest wyraźna w sferze finansów, handlu światowego, cyberprzestrzeni, korporacji transnarodowych, bezpieczeństwa międzynarodowego. Jednocześnie wskazuje się na wiele przykładów unikania przez USA reguł międzynarodowych, do których przyjęcia starają się one nakłonić pozostałe państwa
- Globalizacja rozumiana jako centralizacja (czy koncentracja) władzy międzynarodowej **zmniejsza poziom demokracji** czy demokratyczności życia międzynarodowego. Zmniejsza się mianowicie udział większości państw w decydowaniu o najważniejszych kwestiach międzynarodowych, także o sprawach mających żywotne znaczenie dla tych państw.

Pogłębianie się niedemokratyczności stosunków międzynarodowych widoczne jest:

- w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego, w której zwiększa się rozdział pomiędzy potencjałami i zdolnościami a odpowiedzialnością różnych państw za utrzymanie stabilności i bezpieczeństwa w skali regionalnej i globalnej,
- w sferze finansów międzynarodowych, w której znakomita większość państw ma ograniczony i stale malejący wpływ na instytucje międzynarodowe określające parametry globalnych finansów,
- w pojawianiu się *transnational governance system*, nazywanego także niekiedy *global governance*
- w zwiększaniu się procentu ludności świata żyjącej na poziomie absolutnej nędzy (ludność wielu krajów świata żyje „na garnuszku” bogatych państw), uzależniającej ją od krajów wyżej rozwiniętych, co nie pozwala rządów krajów słabo rozwiniętych na podmiotowy udział w podejmowaniu ważnych decyzji międzynarodowych.
- Procesy globalizacji są źródłem **polaryzacji społeczności międzynarodowej**. Wytwarzana przez globalizację linia podziału różni się od tych, które jeszcze do niedawna wyznaczały strukturę rzeczywistości międzynarodowej. Jest to linia

podziału na coraz bardziej bogatych i coraz większy odsetek coraz biedniejszych. Ta linia przebiega nie tylko pomiędzy krajami i regionami, ale także wewnątrz społeczeństw w poszczególnych krajach. Procesy globalizacji są także źródłem potrzeby poszukiwań odniesień i struktur znajdujących się pomiędzy podmiotami klasy narodu, społeczeństwa czy państwa a tym, co globalne. To, co globalne jest zbyt abstrakcyjne, odległe i obce, dlatego ludzkie społeczności potrzebują oparcia w mniejszych, bardziej „swoich” układach odniesienia. Chodzi przede wszystkim o **ugrupowania regionalne i subregionalne**, w ramach których kraje czują się bardziej „u siebie”. Lokalne struktury tworzą się zarówno według kryteriów politycznych i ekonomicznych, jak i religijnych, kulturowych, cywilizacyjnych czy historycznych. W konfrontacji z obcą i postrzeganą jako zagrożenie dla własnej tożsamości wzrasta potrzeba i cena takich struktur, które chronią tożsamość i różnorodność

- Globalizacja pociąga za sobą także wzrost możliwości działania i znaczenia **pozarządowych uczestników stosunków międzynarodowych**. Zyskują one globalny zasięg swego działania. Dotyczy to nie tylko klasycznych organizacji pozarządowych, lecz w jeszcze większym stopniu korporacji trans narodowych, a także ruchów ekologicznych, mediów czy organizacji reprezentujących interesy grup pracowniczych.

Następstwa globalizacji są rozległe i różnorodne zarówno dla porządku międzynarodowego, jak i podstawowych uczestników stosunków międzynarodowych - państw i tworzących je społeczeństw i narodów. Ich analiza i interpretacje nie tylko są przedmiotem ożywionych polemik między specjalistami, lecz także stają się one argumentem w dyskursie politycznym oraz powodem demonstracji tych, którzy postrzegają globalizację jako zagrożenie dla swoich interesów czy tożsamości.

5. Wśród implikacji globalizacji dla polityki zagranicznej państw należy przede wszystkim wskazać na trzy problemy:

Po pierwsze, na erozję (lub inaczej: transformację suwerenności). Zjawisko to dotyczy podstawowych sfer życia państwa: politycznej, bezpieczeństwa, ekonomiczno-finansowej, informacji, opinii publicznej (kształtowania świadomości społecznej), praw człowieka itd. Państwo (a w państwie demokratycznym - społeczeństwo) traci kontrolę nad swym potencjałem, nad instrumentami swej polityki gospodarczej, socjalnej, obronnej itd. Następuje ograniczanie autonomii państwa w aspekcie wewnętrznym i zewnętrznym, a formalnoprawne ujmowanie jego suwerenności traci sens. Pojawia się zjawisko określane jako deterytorializacja suwerenności. Ma ono związek z działalnością korporacji trans narodowych czy z istnieniem przestrzeni elektronicznej i informatycznej. Centrale głównych światowych korporacji, instytucji kredytowych i ubezpieczeniowych, przedsiębiorstw wytwarzających informacje i sterujących ich przepływem (zwłaszcza przez Internet - CNN, America On Line) znajdują się na terytorium kilku zaledwie państw wysoko rozwiniętych.

Po drugie, uwagę należy zwrócić na erozję fundamentów demokracji. Zauważa się, iż w rezultacie globalizacji gospodarki i polityki coraz większą rolę odgrywają korporacje ponadnarodowe i organizacje międzynarodowe, a los państw,

poszczególnych sektorów gospodarki i całych warstw nie zależy wyłącznie od dojrzałych decyzji polityków i administratorów. Zdaniem socjologa Pawła Śpiewaka w takich warunkach „system demokratyczny prowadzi do koncentracji grup silniejszych, które mogą wpływać na dysponowanie zbiorowymi zasobami, od polityki zagranicznej, wydatków na obronność, po systemy podatkowe i rządowe gwarancje”. W epoce globalizacji polityka staje się, coraz mniej czytelna, mniej zrozumiała i dostępna dla szerszego ogółu. Podejmowanie decyzji przesuwają się w ręce menedżerów, zawodowych polityków i administratorów. Zdaniem socjologów kurczy się w ten sposób społeczeństwo obywatelskie, a jego wpływ ogranicza się do spraw lokalnych.

Warto zwrócić uwagę na dwa związane z globalizacją zjawiska, które niosą ze sobą zagrożenie dla demokracji. Dominującą pozycję w sferze komunikowania społecznego zajmują wielkie media, które są reprezentacją światopoglądu i interesów wąskich grup ze świata polityki i finansów. To nie media odzwierciedlają głos społeczeństwa, lecz starają się urabiać bądź uchodzić za „opinię publiczną”. Głos obywateli, mniejszych grup, które stanowią w sumie większość społeczeństwa, jest mało słyszalny, nie przebija się w stopniu zapewniającym wzięcie go pod uwagę w procedurach podejmowania decyzji demokratycznego państwa.

Jeszcze większe zagrożenie dla demokracji stanowi **przenoszenie podejmowania** ważnych, dotyczących większych społeczności czy sektorów całego społeczeństwa, **decyzji ze sfery polityki do sfery ekonomii**. Entuzjaści globalizacji domagają się wręcz takich rozwiązań, które zapewniłyby priorytet ekonomii (kapitału) nad polityką

Po trzecie, uwagę należy skupić **na zacieraniu się granicy między tym, co zagraniczne a tym, co wewnętrzne** w polityce państwa, czyli między polityką zagraniczną a polityką wewnętrzną. Polityka zagraniczna staje się w ogromnym stopniu polityką wobec własnego społeczeństwa, wobec różnych aktorów życia wewnętrznego w państwie. Wynika to z konieczności ciągłego podejmowania wewnętrznych działań dostosowawczych do zewnętrznych tendencji rozwojowych, a co za tym idzie nieustannego dialogu i negocjowania z partnerami wewnętrznymi zakresu i tempa tych dostosowań. Wprawdzie to zjawisko jest rezultatem internacjonalizacji procesów rozwoju społeczeństw, lecz globalizacja bez wątpienia wymusza szybsze tempo tych zmian, czyli zacieranie granicy między wewnętrzną a zewnętrzną sferą polityki państwa.

6. Sprawa geopolityki.

Wejście stosunków międzynarodowych, a wraz z nimi polityki zagranicznej państw w epokę globalizacji zaskakująco zbiegło się w czasie z powrotem geopolityki, czyli polityki, której fundamentem jest determinizm geograficzny. Oto kilka definicji geopolityki jako dyscypliny naukowej: Karl Haushofer, główna postać niemieckiej geopolityki, określa ją jako „naukę o przestrzennym uwarunkowaniu procesów politycznych”, czy też „esencję polityki”. Rudolf Kjellen, nazwał ją „nauką o państwie jako organizmie geograficznym”. Według definicji encyklopedycznych geopolityka jest nauką o zastosowaniu zasad geografii do polityki światowej lub badającą relacje między cechami geograficznymi państwa a jego polityką. Czołowy przedstawiciel

szkoły geopolitycznej Yves Lacoste, uważa, że „nie chodzi o dyscyplinę naukową ani poszukiwanie praw nią rządzących, lecz o umiejętność myślenia kategoriami przestrzeni oraz konfliktów, jakie się na niej toczą. P. Lorot uważa, że geopolityka jest „szczególną metodą pozwalającą wykrywać i analizować zjawiska konfliktowe i strategie skupiające się na posiadaniu pewnego terytorium”.

Jednak o rozwoju społecznym i zmienności systemów politycznych, o ewolucji układów i sytuacji międzynarodowych - interpretowanych często w kategoriach geopolitycznych - decydują również inne, pozageograficzne czynniki. Należą do nich, w różnych proporcjach właściwych poszczególnym okresom i systemom, szeroko pojmowana cywilizacja, ustrój polityczny, gospodarka, technologia, która poprzez rozwój stale pomniejsza przestrzeń, skraca dystans. Nowoczesne środki rozpoznania, komunikowania, przenoszenia, zmniejszają znaczenie geografii i środowiska naturalnego jako fizycznej podstawy strategii. Dzięki technologii powierzchnia i przestrzeń nie są już tak niezbędnym wyznacznikiem potęgi, jak w przeszłości. Powierzchnia nie jest dzisiaj tak ważna dla rozwoju gospodarczego, przestrzeń zaś, w tym posiadanie naturalnych granic, dla bezpieczeństwa państwa. Technologia pokonuje przestrzeń i przekracza granice. Do wcześniej wspomnianych czynników pozageograficznych należą również finanse, demografia, idee i wartości, ideologie, rezultaty wojen czy innych wstrząsów, oraz prawo i instytucje międzynarodowe. Czynnikiem ograniczającym myślenie i działanie w duchu geopolityki jest rozwój prawa i instytucji międzynarodowych, czyli procesy instytucjonalizacji. Chodzi przede wszystkim o wprowadzenie do prawa i praktyki stosunków międzynarodowych, takich zasad, jak integralność terytorialna i nienaruszalność granic, których nie było w czasach rozkwitu geopolityki oraz o ograniczenia związane z użyciem siły (zasady zakazujące użycia siły, porozumienia rozbrojeniowe oraz w zakresie budowy środków zaufania - przejrzystości) w stosunkach między państwami. Ważny jest w tym kontekście rozwój prawa w wymiarze wewnątrzpaństwowym, a zwłaszcza rozwój demokracji (instytucji demokratycznych). Demokracja utrudnia odwoływanie się do siły w polityce zagranicznej państwa (demokratycznego).

7. Wnioski dla strategii polityki zagranicznej.

Państwa kierują się w swej polityce zasadą obrony i popierania interesu narodowego, czyli bezpieczeństwa, suwerenności (w sensie autonomii podejmowania, decyzji), wzrostu gospodarczego, wpływu czy prestiżu. Globalizacja nie znosi zasady suwerenności, choć zmienia warunki jej praktykowania; nie zmniejsza znaczenia państw jako podstawowych uczestników stosunków międzynarodowych, choć wprowadza na scenę nowych i coraz potężniejszych aktorów; nie sprawia, iż rządy stają się mniej potrzebne, (choć istotnie utrudnia im prowadzenie polityki), lecz zmusza je do kreatywnego poszukiwania nowych instrumentów zapewniających im skuteczność tam, gdzie są one nie do zastąpienia. Wszakże procesy globalizacji stwarzają problemy, z którymi uporać się muszą i mogą jedynie rządy.

Jakie wynikają stąd wnioski i dyrektywy dla polityki zagranicznej?

Po pierwsze, rozszerza się zakres stosunków zewnętrznych państwa realizowanych nie przez tradycyjne struktury polityki zagranicznej (centralę, placówki), aparat kadry, itd., lecz przez agendy rządowe lub podmioty pozarządowe.

Po drugie, gwałtownie rozszerza się zakres spraw wewnętrznych i zagranicznych państwa podlegających regulacjom wielostronnym, to znaczy takim, które są uzgadniane, przyjmowane, a następnie egzekwowane przez instytucje, reżimy, mechanizmy, procedury wielostronne. Wymaga to większego zaangażowania dyplomacji oraz innych agend uczestniczących w polityce zagranicznej (od finansów po pracę i politykę socjalną) w dyplomację konferencyjną. Rządy muszą poświęcać na to więcej środków, przygotowywać więcej odpowiednich kadr posiadających specyficzne umiejętności wymagane w dyplomacji wielostronnej. Uczestniczenie w globalnej dyplomacji wielostronnej wymaga długotrwałych i szerokich przygotowań do właściwych negocjacji, poszukiwania i pozyskiwania sojuszników, formowania koalicji *ad hoc*, wyszukiwania obszarów kompromisu, które składają się z bardzo złożonych wiązek koncesji i zysków tak, aby bilans ostatecznego porozumienia był dla nas korzystny.

Po trzecie, konieczne jest świadome **włączanie do polityki zagranicznej organizacji pozarządowych**. Organizacje pozarządowe mogą ułatwiać bądź komplikować prowadzenie polityki zagranicznej i utrudniać osiągnięcie przez nią celów. Należy mieć przy tym świadomość, że interesy organizacji pozarządowych mogą być zbieżne lub sprzeczne z interesami i polityką zagraniczną rządu. Bywa, iż rządy, gdy same nie mogą z jakiś względów podjąć się pewnych działań na zewnątrz, posługują się organizacjami pozarządowymi (na przykład w sferze praw człowieka czy ochrony środowiska; znane są przypadki działań organizacji pozarządowych na zlecenie rządów).

Po czwarte, **wzrasta znaczenie dyplomacji publicznej i dyplomacji społecznej**. W pierwszym przypadku (mowa o *public relations*) chodzi o promocję kraju za granicą, o tworzenie jego korzystnego wizerunku na scenie międzynarodowej. Opinię tworzą przede wszystkim wielkie media o międzynarodowym zasięgu, które podobnie jak rządy czy korporacje transnarodowe, prowadzą swoją politykę, czyli nie są bezstronne. Reprezentują one czyjeś interesy, jakieś grupy nacisku czy orientacje polityczne.

Istnieje wiele możliwości tworzenia pozytywnego wizerunku kraju na scenie międzynarodowej za pomocą wielkich mediów: od zamieszczania specjalnych wkładek w wielkonakładowych czasopismach, kupowania miejsca na opublikowanie artykułu ministra czy prezydenta do organizowania wielkich konferencji międzynarodowych, które będą się cieszyć zainteresowaniem i życzliwym komentarzem mediów. Rządy, chcąc osiągnąć ważny cel ich polityki zagranicznej, coraz częściej wynajmują firmy typu *public relations*. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy ważne jest przekonanie nie tylko rządów innych państw, ale także ich opinii publicznej, czyli w praktyce parlamentów, w których kompetencji leży ratyfikacja

traktatów międzynarodowych. Na przykład Polska wynajęła taką firmę w Stanach Zjednoczonych w celu wsparcia naszych zabiegów o przekonanie członków amerykańskiego Senatu do rozszerzenia NATO o Polskę (oraz Czechy i Węgry).

Można stwierdzić, że rewersem dyplomacji publicznej jest dyplomacja społeczna. Chodzi o zjednywanie własnego społeczeństwa oraz zapewnianie jego poparcia w sprawach, które mogą mieć strategiczne znaczenie dla państwa, lecz co, do których społeczeństwo (opinia publiczna), ze względu na brak zainteresowania lub kampanie dezinformacyjne czy agitacyjne innych sił politycznych może nie mieć zdania lub wręcz mieć przeciwne zdanie. Obecnie powstają departamenty promocji, informacji, dyplomacji kulturalnej, których zadaniem jest oddziaływanie zarówno na świadomość społeczną (opinię publiczną) we własnym kraju, jak i na tak zwaną międzynarodową opinię publiczną. Jean-Marie Guehenno, utożsamia wręcz strategię polityki zagranicznej w epoce globalizacji z marketingiem. Chodzi o stały marketing naszych idei, o umiejętne oddziaływanie, a jeśli trzeba manipulowanie percepcją w celu zapewnienia sobie poparcia i mobilizacji środków. Kto lepiej opanuje tę sztukę i zapewni sobie kontrolę nad mediami, ten uzyska tym samym strategiczną przewagę .

Procesy globalizacji uruchomiły system stosowania **strategii w polityce zagranicznej**. Podejmuje się wysiłki zmierzające do lepszego zrozumienia warunków, w jakich obecnie należy działać strategicznie oraz metod, jakimi można i trzeba się w tych nowych warunkach posługiwać. J.-M. Guehenno napisał, iż skuteczna strategia w wieku globalizacji wymaga innych, niekiedy niemal sprzecznych umiejętności: adekwatnego rozumienia świata, z którego wychodzimy, oraz świata, w który wkraczamy; talentu przywódczego połączonego z oportunistycznym wyczuciem adaptacji do sytuacji rozproszenia władzy; zdolności do skupiania władzy i szybkiego podejmowania ważnych decyzji z, zastrzeżeniem, aby większość z nich była podejmowana stopniowo (inkrementalnie) i w sposób zdecentralizowany; i wreszcie, umiejętności chłodnej kalkulacji stosunku sił w powiązaniu z uniwersalistyczną intuicją moralną”. Podsumowując można dodać, że wobec procesów globalizacji sama polityka zagraniczna jest bezsilna, gdyż w ogromnym stopniu procesy te przechodzą obok niej. Zadanie ochrony suwerenności państwa, jego podmiotowości, nowoczesnie pojmowanego, bo wyrażanego w demokratycznych procedurach prawa narodu do samostanowienia, do zachowania swej tożsamości nie może dzisiaj w żadnym kraju ograniczać się do polityki zagranicznej i obronnej. Rozumne stawianie czoła globalizacji jest rzeczą całego społeczeństwa, całego państwa. Problem suwerenności przestał się sprowadzać do prawa międzynarodowego. Powszechne staje się przekonanie, że suwerenność oznacza panowanie nad losem i przyszłością społeczeństwa, nad warunkami i kierunkiem jego rozwoju. Ta gra toczy się dzisiaj na

wielu poziomach, w wielu dziedzinach i wielu miejscach równocześnie. Wynika stąd konieczność angażowania różnych sił i czynników społecznych i wielu wymiarów polityki państwowej - od edukacji i podatków po czysto zagraniczny. Stawka jest wysoka. Należy raz jeszcze, tym razem jako przestrożę, powtórzyć spostrzeżenie Lestera Thurowa: miejsce kraju w globalnej rzeczywistości „zależy od tego, kim się jest. Dla jednej grupy globalna ekonomia to najlepsza rzecz, jaka się zdarzyła kiedykolwiek, dla drugiej - to najgorsza”.

8. Wpływ globalizacji na wielostronną współpracę gospodarczą.

Globalizacja gospodarki światowej stanowi nie tylko bardziej zaawansowany etap procesu umiędzynarodowienia procesów wytwórczych i wymiany, lecz również zjawisko o nowych cechach jakościowych, o narastającej dynamice i dalekosiężnych konsekwencjach. Jedną z definicji globalizacji określa ją jako przyśpieszony proces działalności ekonomicznej, która wykracza poza granice narodowe i regionalne. Oprócz globalizacji, która jako pojęcie implikuje kierunek zmian, w literaturze można znaleźć również termin „globalizm” jako stan, w jakim znajduje się świat, określony przez występowanie sieci współzależności o zasięgu międzykontynentalnym. Globalizację ekonomiczną można też zdefiniować jako proces, w którym rynki i produkcja w różnych krajach stają się coraz bardziej współzależne w związku ze wzrostem wymiany handlowej i usług oraz przepływem kapitału i technologii.

Terminem globalizacji gospodarki światowej określa się, więc zarówno proces, jakim jest zwiększanie dynamiki międzynarodowych przepływów gospodarczych, jak i główny efekt w postaci wzrostu współzależności państw i rynków. Akcentuje się również, nowe jakościowe cechy, takie jak istnienie nowych rynków i sposobów ich funkcjonowania (np. całodobowe transakcje międzynarodowych rynków finansowych).

Odmienność obecnej sytuacji wynika również z fundamentalnych zmian w układzie sił głównych podmiotów gospodarki światowej. Są one spowodowane przez niebywałe umocnienie się potęgi relatywnie młodych podmiotów, jakimi są korporacje transnarodowe, rosnące znaczenie regulacji i organizacji międzynarodowych, takich jak MFW i WTO, oraz stały wzrost liczebności, aktywności i rangi społecznej organizacji pozarządowych. Stąd też globalizacja na przełomie wieku różni się od wcześniejszych form internacjonalizacji gospodarki światowej również tym, że zmieniła się rola państwa w kształtowaniu zagranicznych stosunków ekonomicznych, na które coraz większy wpływ wywierają inne podmioty gospodarki światowej.

Podmiotami o największej sile oddziaływania są korporacje transnarodowe. Obecnie działa ponad 60 tys. korporacji transnarodowych z ponad pół miliona filiami zatrudniającymi przeszło 6 mln pracowników. Na 100 największych gospodarek świata 52 to korporacje transnarodowe. Niespotykana wcześniej dynamika wzrostu bezpośrednich inwestycji zagranicznych, tj. megafuzje i megaprzejęcia, przyczynia się do pogłębienia integracji gospodarki światowej.

Głównymi siłami napędowymi globalizacji są postęp technologiczny oraz liberalizacja

wymiany z zagranicą, która prowadzi do pogłębienia międzynarodowego podziału pracy oraz wyższego, acz niekoniecznie równomiernego, wzrostu gospodarczego i dobrobytu społeczeństw. Czynniki te spowodowały, że poszczególne społeczeństwa są w coraz większym stopniu zależne od siebie gospodarczo, co stwarza nie tylko nowe możliwości, ale również wyzwania, w wymiarze gospodarczym, społecznym i politycznym.

Skoro przyjmuje się powszechnie, że globalizacja jest procesem wieloaspektowym, nie może ona być, choćby dla skuteczności polityki, rozpatrywana jedynie w kategoriach ekonomicznych. Biorąc pod uwagę, że poziom wykształcenia jednostek i społeczeństw uznany jest za klucz do dobrobytu w przyszłości, w której technologia może przynieść dramatyczne zmiany w układzie stosunków społecznych, nie można pomijać problemów społecznych i związanych z nimi wyborów wartości.

W literaturze przedmiotu można znaleźć opinie wartościujące, poczynając od uznawania globalizacji za pułapkę i „atak na demokrację i dobrobyt”, aż do apeli o jej umacnianie i zakończenie okresu technologicznej stagnacji Zachodu. Studia OECD prezentują optymistyczny obraz przyszłości, wskazując na możliwość wykorzystania technologii do utrwalenia tzw. „nowej ery wzrostu” w dłuższym okresie. Francis Fukuyama wyraził przekonanie, że nie ma bardziej przekonującego alternatywnego modelu rozwoju, który dawałby obietnicę lepszych rezultatów niż globalizacja. Jednocześnie coraz częściej przedstawiane są, zwłaszcza przez organizacje pozarządowe, wizje globalizacji jako nabierającej rozpędu i nie dającej się opanować lawiny, która niszczy po drodze wszystko, co stoi na przeszkodzie interesom korporacji transnarodowych i państw wysoko rozwiniętych.

W rzeczywistości globalizacja nie jest jednoczynnikowym procesem ani też ruchem prowadzącym jej wszystkich uczestników w tym samym kierunku. Widoczne jest zarówno niejedolite tempo zmian w wielu dziedzinach, jak i występowanie przeciwstawnych tendencji i zjawisk. Cechą globalizacji jest, więc jej asymetryczny charakter, zarówno w odniesieniu do jej tempa w różnych dziedzinach życia gospodarczego, jak i podziału korzyści tworzącego dwie grupy: zwycięzców i przegranych, podważający w opinii wielu grupy krajów prawdziwość zapewnień o współpracy międzynarodowej.

Globalizacja jest pojęciem wielowymiarowym, obejmując zjawiska ekonomiczne, a także ich społeczne i polityczne konsekwencje. W relacjach między globalizacją a zagraniczną polityką ekonomiczną szczególne znaczenie ma jej aspekt gospodarczy, którego wymiernymi przejawami są międzynarodowe przepływy gospodarcze: dóbr, usług, kapitału, technologii i rozmiary migracji.

Przeważa opinia, że główną siłą napędową globalizacji jest przyspieszenie postępu technologicznego. Fundamentalne znaczenie w tej mierze miał postęp w dziedzinie transportu, telekomunikacji i technologii informacyjnej. Skokowe zmiany technologii, przyczyniając się do szybszego rozprzestrzeniania się informacji w skali międzynarodowej, zwiększając tempo wdrażania nowych produktów i usług i skracając cykl życia wielu z nich. Zmieniają charakter i powodują zaostrzenie walki konkurencyjnej, w której wzrosło znaczenie takich elementów, jak zdolność do innowacji oraz elastycznego reagowania podmiotów i całych struktur gospodarczych na zmiany w otoczeniu zewnętrznym. Dlatego też globalizacja jest w swej istocie głównie zjawiskiem mikroekonomicznym, które w tym aspekcie wymaga szerszego

uwzględnienia w analizach i polityce. Przełom technologiczny nie byłby możliwy w tej skali bez wsparcia ze strony polityki liberalizmu, w tym prywatyzacji i deregulacji, sprzyjających międzynarodowej ekspansji produkcji w skali globalnej. Jej ważną cechą jest zacieranie się w działalności przedsiębiorstw różnic między handlem a inwestycjami jako alternatywnymi środkami podboju rynków, tworzące komplementarność nowego typu, która wzmacnia gospodarczą współzależność między państwami.

Zmieniającej się strukturze handlu światowego towarzyszyły przesunięcia w strukturze produkcji i PKB. Największy udział we wzroście produkcji i zatrudnienia w krajach uprzemysłowionych w ostatnich 25 latach miały sektory, w których dokonywały się szybkie zmiany technologiczne, oraz sektor usług. Przemysły wysoko zaawansowanych technologii, wykorzystujące osiągnięcia naukowo-badawcze w różnych dziedzinach, odgrywają coraz większą rolę w handlu międzynarodowym. Coraz więcej przedsiębiorstw, opiera swój rozwój na współpracy z zagranicą, dostosowując się do nowych reguł konkurencyjności. Zmiany te są świadectwem odchodzenia od gospodarki opartej na wykorzystaniu zasobów naturalnych do nowej gospodarki, w której eksploatacja zasobów naturalnych nie traci na znaczeniu, ale niekiedy nie jest nawet niezbędna do pomnażania bogactwa, będącego przede wszystkim funkcją dostępu do wiedzy.

Terminem „nowa gospodarka” określa się gospodarkę opartą na wiedzy, w której motorem rozwoju są innowacje i nowoczesna technologia, dla których fundamentalne znaczenie ma poziom wykształcenia społeczeństwa. Nowa gospodarka zmierza w kierunku wysoce zintegrowanego i powiązanego elektronicznie systemu, określanego niekiedy również jako „gospodarka cyfrowa”. Wiedza jest, zatem obecnie źródłem tworzenia dobrobytu i najważniejszym czynnikiem produkcji, którą cechuje coraz dalej posunięta dematerializacja. Wiedza jest też jedynym źródłem długoterminowej i możliwej do utrzymania przewagi konkurencyjnej. Czynniki tradycyjne: ziemia i zasoby naturalne, siła robocza oraz kapitał, nadal są ważne dla działalności gospodarczej, ale ich znaczenie jest już drugorzędne.

Drugim czynnikiem jest szeroka liberalizacja transakcji bieżących i kapitałowych oraz rozwój międzynarodowych rynków finansowych. Ponad 140 krajów zobowiązało się do zapewnienia swobody przepływu kapitału w ramach transakcji obrotów bieżących. Transakcje kapitałowe oraz wymiana walut zostały zliberalizowane w wielu krajach, w wyniku, czego wysokość kursów wymiany walut oraz stóp procentowych jest kształtowana w coraz większym stopniu przez rynek. Mobilność kapitału zwiększyła się nie tylko na skutek liberalizacji przepisów, ale także, a może nawet przede wszystkim, na skutek rozwoju nowych powiązań handlowych, i nowych technologii w dziedzinie komunikacji, a także powstania licznych produktów finansowych, przez co granice państw stanowią coraz łatwiejszą przeszkodę do pokonania dla przepływów finansowych.

Otwarcie gospodarek zwiększyło ryzyko niestabilności powodowanej zwłaszcza nagłymi zmianami decyzji inwestorów zagranicznych, czego przejawem były ucieczki kapitału, przyczyniające się do regionalnych kryzysów finansowych. Ich skala i negatywne skutki spowodowały zachwianie wiary w nieprzerwany i niezakłócony rozwój ogólnoświatowej integracji gospodarczej.

Coraz liczniejsze są głosy, że tradycyjne reguły i instytucje regulacji rynków

finansowych, okazały się niewystarczające w nowych warunkach, które charakteryzuje: brak realnej kontroli nad strumieniami przepływów finansowych, zwłaszcza o krótkoterminowym i spekulacyjnym charakterze, ich zwielokrotnione rozmiary i szybkie przemieszczanie się, asymetria siły przetargowej stron i dostępu do informacji, efekty mnożnikowe, zwłaszcza przy ucieczce kapitałów, niewłaściwa ocena ryzyka, również po stronie kredytodawców, czy wręcz kryminalizacja niektórych przepływów finansowych (nasilanie się zjawiska „prania brudnych pieniędzy”).

Globalizacja, zdaniem jej krytyków, „stawia zysk ponad zasadami”, toteż na plan pierwszy zagrożenia, jakie niesie ze sobą, wysuwa się marginalizację. Wskazuje się, że pewne grupy państw i grupy społeczne nie uzyskują należytych lub wręcz żadnych korzyści płynących z globalizacji, co może w znaczący sposób wpływać na bezpieczeństwo ekonomiczne. Globalizacja prowadzi także, zdaniem jej adwersarzy, do spadku realnych płac robotników i utraty bezpieczeństwa pracy, a także do strukturalnego bezrobocia i upadku państwa dobrobytu.

Skokowy postęp w rozwoju technologii otwiera olbrzymią szansę dla postępu ludzkości i likwidacji ubóstwa. Są jednak także oceny, że nie jest to możliwe w obecnych warunkach, bowiem nowe technologie informatyczne i komunikacyjne, będące siłami napędowymi globalizacji, dzielą świat na dwie części: zintegrowaną i wyizolowaną, czyli krajów rozwijających się i krajów najbiedniejszych.

Globalizacja postrzegana jest też w niektórych kręgach jako proces cywilizacyjnego zderzenia, w którego wyniku narodom i poszczególnym grupom społecznym narzucane są ujednoczone standardy w każdej dziedzinie życia, jako proces „westernizacji” niosącej wartości sprzeczne z miejscową kulturą i tradycją, a więc będącej swego rodzaju „globalną monokulturą”. Jednocześnie niektóre państwa wysoko rozwinięte obawiają się tzw. wyścigu do dołu, tzn. przyjmowania przez państwa coraz niższych standardów, zwłaszcza pracy, aby móc konkurować na rynku globalnym. Globalizacja przyczyniając się do wzrostu gospodarczego, może również powodować powstanie szkód w środowisku naturalnym, jeśli koszty ekologiczne nie zostaną właściwie uwzględnione w rachunku ekonomicznym. Rodzi to obawy, że ze wzrostem liberalizacji wzrastać będzie zainteresowanie inwestorów regionami o najniższych standardach środowiskowych. Osłabieniu ulegnie zdolność rządów do realizacji priorytetów narodowych i w konsekwencji nie będą one w stanie efektywnie wywiązywać się ze swych obowiązków wobec społeczeństwa

9. Próby regulacji międzynarodowej

Międzynarodowe przepływy inwestycyjnego kapitału, a w szczególności zagraniczne inwestycje bezpośrednie, są, obok handlu i usług, coraz ważniejszą częścią międzynarodowego obrotu gospodarczego. Podczas gdy handel międzynarodowy podlega uzgodnionym regułom wielostronnym WTO, zagraniczne inwestycje bezpośrednie nie są, jak dotąd, objęte uniwersalnymi regułami wielostronnymi, lecz w skali międzynarodowej są regulowane licznymi porozumieniami, głównie dwustronnymi, o różnym zakresie geograficznym i rzeczowym z udziałem zarówno krajów rozwiniętych, jak i rozwijających się. Negocjacje w sprawach porozumień inwestycyjnych, mają na celu stworzenie jednolitych reguł głębokiej liberalizacji międzynarodowych przepływów, w celu zapewnienia wysokiego standardu ochrony i rozstrzygnięcia sporów inwestycyjnych. Konieczne jest stworzenie przejrzystych warunków w negocjacjach, uwzględnianie aspektów rozwojowych oraz reakcji społecznych. Źródłem dyskusji są obawy przed zbyt dużą utratą władzy przez państwo na rzecz uczestników rynku, które wywołały protest zwłaszcza organizacji pozarządowych, przeciwko rozwiązaniom postrzeganym jako przesunięcie punktu równowagi w polityce z interesu publicznego w stronę interesu międzynarodowych inwestorów.

10. Próby wzmocnienia międzynarodowych instytucji finansowych.

Globalizacja poddaje trudniejszej, nie zawsze zwycięskiej, próbie istniejące instytucje międzynarodowe. Sprostanie wyzwaniom, jakie niosą ze sobą zmiany w dziedzinie gospodarczej i zmiany społeczne, a także degradacja środowiska naturalnego wymaga skuteczniejszej międzynarodowej współpracy, a niejednokrotnie również tworzenia zupełnie nowych struktur. Wyniki przyniosły starania o umocnienie międzynarodowych regulacji i instytucji finansowych.

Szersze dostrzeganie zagrożeń, jakie stwarza autonomizacja rynków finansowych i kapitałowych wobec realnej sfery gospodarczej w poszczególnych krajach i w skali międzynarodowej zrodziło liczne propozycje działań zaradczych, formułowane także w kręgach pozarządowych. Większość z nich została zgłoszona lub powtórzona podczas ubiegłorocznego szczytu w Davos, którego temat (odpowiedzialna globalizacja) i przebieg odzwierciedlał przekonanie, że najmniej odpowiedzialnym zachowaniem polityków byłoby pozostawienie spraw ich własnemu biegowi. Skala zagrożeń, ograniczoność środków, biedna polityka MFW, ograniczona skuteczność działań interwencyjnych Funduszu oraz programów pomocowych Banku Światowego zainicjowały szeroką debatę nad stworzeniem „nowej architektury finansowej” i zwiększenia kontroli nad przepływami kapitałowymi.

Zapoczątkowana ona została na gruncie poszukiwań wspólnych rozwiązań, które mogłyby ograniczyć zasięg i tempo rozprzestrzeniania się kryzysów finansowych i nie dopuścić do ich przekształcenia się w światową recesję. Propozycje rządów europejskich, zwłaszcza Niemiec, wprowadzenia znaczących zmian w istniejącym systemie, zmierzające do zwiększenia stopnia kontroli nad międzynarodowymi przepływami kapitałowymi napotkały opór Stanów Zjednoczonych i nie zostały

przyjęte. Spotkania pozwoliły na postawienie ważnych pytań o kształt „nowej architektury” oraz na sporządzenie katalogu proponowanych działań oraz spraw wstępnie uzgodnionych. Należał do nich w szczególności postulat zapewnienia większej przejrzystości systemów i operacji finansowych, a także budowy systemów wczesnego ostrzegania przed zjawiskami kryzysowymi i działań prewencyjnych. W spotkaniach uczestniczyli ministrowie finansów i prezesi banków centralnych, przedstawiciele władz narodowych odpowiedzialnych za stabilizację głównych międzynarodowych centrów finansowych, przedstawiciele międzynarodowych instytucji finansowych oraz międzynarodowych gremiów regulacyjnych i nadzorczych, a także eksperci komitetów banku centralnego. Celem spotkań jest koordynacja wysiłków podejmowanych przez wspomniane instytucje w celu wspierania międzynarodowej stabilizacji finansowej, poprawy funkcjonowania rynków oraz redukcji ryzyka.

Duży wkład w umacnianie stabilności międzynarodowego systemu finansowego mają działania podejmowane przez instytucje systemu z Bretton Woods i inne tj.; na przykład Komitet do spraw Nadzoru Bankowego w Bazylei, Międzynarodowa Organizacja Komisji Papierów Wartościowych, Międzynarodowe Zrzeszenie Nadzoru Ubezpieczeniowego, a zwłaszcza prace OECD na rzecz ustanowienia międzynarodowych kodeksów i standardów w kluczowych obszarach, w tym przejrzystości, rozpowszechniania danych i polityki wobec sektora finansowego.

Elementem realizowanych już zmian w architekturze finansowej jest inicjatywa oddłużeniowa, która wiąże się z preferencyjnym traktowaniem w handlu krajów najmniej rozwiniętych. MFW i Bank Światowy przedstawiły w 1996 r. inicjatywę mającą na celu redukcję zadłużenia zagranicznego tych krajów do możliwego do utrzymania poziomu i w rozsądnie krótkim czasie. Oprócz tego program kredytów dostosowawczych przekształcono w program redukcji ubóstwa i wspierania wzrostu gospodarczego (Poverty Reduction and Growth Facility, PRGF), dzięki czemu zwalczanie ubóstwa stało się głównym elementem programów pomocy MFW dla krajów najbiedniejszych. Realizacja tych programów będzie pożądanym krokiem w kierunku poprawy sytuacji tych krajów i zapoczątkowania procesu ożywienia gospodarczego. Dyskusje na temat międzynarodowej architektury finansowej toczą się również w łonie Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Ich ważnym elementem są próby ponownego określenia roli i sposobu funkcjonowania obu organizacji.

Prace MFW nad „nową architekturą” obejmują:

- przejrzystość, międzynarodowe standardy i oceny wrażliwości krajów na kryzysy;
- umacnianie systemów finansowych (doskonalenie nadzoru nad rynkami finansowymi, skuteczna współpraca pomiędzy MFW a Bankiem Światowym, wzmocnienie analiz wrażliwości i podatności sektora finansowego na kryzysy);
- większe zaangażowanie sektora prywatnego w zapobieganie kryzysom finansowym oraz w ich rozwiązywanie (między innymi poprawa dialogu pomiędzy kredytodawcami a kredytobiorcami);

Kolejne spotkania mają na celu określenie kolejnych zadań, do których zalicza się wzmocnienie roli nadzoru wspierającego racjonalną, aktywną politykę, zmniejszenie wrażliwości finansów poszczególnych krajów na kryzysy oraz wdrażanie

uzgodnionych w skali międzynarodowej kodeksów i standardów finansowych, podjęcie stosownych kroków sprzyjających angażowaniu sektora prywatnego w zapobieganie i rozwiązywanie kryzysów.

11. Próby zapewnienia skuteczności regulacji międzynarodowej przez spójność polityki ekonomicznej.

Globalizacja nie jest prostą kontynuacją internacjonalizacji gospodarki światowej, ponieważ tworzy zasadnicze zmiany w jej strukturze i sposobie funkcjonowania. Pojęcie internacjonalizacji zakładało, że gospodarki narodowe i podmioty gospodarcze działają w ramach własnego terytorium. Mimo rosnącej integracji możliwe było oddzielanie sfery krajowej od sfery międzynarodowej. Wpływ procesów międzynarodowych na gospodarkę krajową był modyfikowany przez istnienie skutecznych struktur, instytucji i polityk. Obecnie punktem odniesienia jest gospodarka globalna, o rosnącym stopniu autonomii, której ewolucja jest w mniejszym stopniu zależna od państwa niż od prywatnych podmiotów, czego dowiodły regionalne kryzysy finansowe.

Stały wzrost potęgi korporacji trans narodowych, ich wpływu na gospodarkę światową oraz siły przetargowej w relacjach z państwem narodowym rzutuje także na suwerenność państwa i musi zostać uwzględniony w zagranicznej polityce ekonomicznej. Zmiana układu sił między nowymi aktorami sceny globalnej tworzy ponadnarodową rzeczywistość, która, zdaniem wielu, wymyka się spod kontroli. Coraz bardziej widoczna niesterowalność obecnego systemu wiąże się w zatraceniem przez wiele grup społecznych systemów wartości, które uprzednio zapewniały im spójność i zdolność dostosowawczą bez podważania podstaw ładu społecznego.

Oceniając globalizację za pomocą takich czynników, jak: reakcje na nią, obawy społeczne, nieporadność rządów, inercja organizacji międzynarodowych, wielość wzajemnie znoszących się koncepcji końca dekady i ich stosunkowo nikłe odbicie w praktyce międzynarodowej, można postawić tezę, że znajduje się ona we wczesnym etapie.

W integrującej się gospodarce światowej polityka handlowa, finansowa, gospodarcza, społeczna, ochrony środowiska i współpracy rozwojowej mają w coraz większym stopniu wymiar globalny i coraz silniej na siebie wzajemnie oddziałują w ramach tzw. współzależności problemów (*interdependence of issues*). Rosnąca „płynna autonomia” wielu obszarów, ewoluujących w dużym stopniu niezależnie od siebie oraz odpowiadających za nie agend rządowych powoduje, że zachowania, a niekiedy nawet formalne zobowiązania państwa w stosunkach międzynarodowych w wielu dziedzinach nie są zbieżne, a problemy koordynacji coraz trudniejsze.

Sporną kwestią jest często zapowiadany spadek znaczenia państwa narodowego w erze globalizmu, a co najmniej znacznie zmniejszony udział, w „cyberprzestrzeni”, będącej w coraz większym stopniu areną międzynarodowej konkurencji. Ma to nastąpić na skutek minimalizacji zaangażowania państwa w gospodarkę w wyniku dalszej liberalizacji, prywatyzacji, de regulacji i cięć budżetowych oraz usuwania wszelkich ograniczeń dla wolnej gry sił rynkowych.

Zasadnicze pytanie brzmi, jak zapewnić efektywność nowych instytucji, zachowując jednocześnie spójność społeczną. Zdaniem Druckera właściwym rozwiązaniem,

zwłaszcza w gospodarce opartej na wiedzy, jest wyłonienie silnego i sprawnie funkcjonującego sektora społecznego.

Charakter współzależności między państwami określi przede wszystkim zmiana relacji między państwem a społeczeństwem, która powinna zaowocować zmianą sposobu organizacji wewnętrznej i zarządzania. O roli państwa w gospodarce przesądzać będzie, zatem nie tyle udział sektora publicznego, ile sposób organizacji stosunków między państwem, rynkiem i społeczeństwem obywatelskim. Wypływa stąd zasadniczy wniosek o potrzebie dalszego umacniania demokracji i praw człowieka oraz pełniejszego uwzględniania w polityce wewnętrznej i zagranicznej ekonomicznych i społecznych aspektów globalizacji. Oznacza to, że agencje i instytucje o podstawie narodowej będą ostatecznie musiały dojść do porozumienia z nowymi, coraz ważniejszymi siłami komercyjnymi, religijnymi i obywatelskimi o szerszym zasięgu, jeżeli nie chcą całkowicie utracić swego znaczenia lub być zastąpione nowymi instytucjami zarządzania globalnego.

Przyjmując, że międzynarodowa współzależność relatywnie zmniejszyła możliwości państwa, a przede wszystkim skuteczność tradycyjnych krajowych instytucji i narzędzi polityki, niezbędne jest poszerzenie horyzontów pojmowania interesu narodowego w warunkach globalizacji i regionalizacji oraz wbudowania wymiaru międzynarodowego do przekształcanych instytucji państwowych. Wymogiem chwili jest też potrzeba podnoszenia jakości instytucji międzynarodowych, zwiększenia ich wiarygodności oraz przejrzystości decyzji i działań. Powinny one prowadzić do takich regulacji międzynarodowych, które nie przekroczyłyby zdolności słabszych partnerów do ich realizacji, zapewniały rzeczywistą wzajemność korzyści, przejrzystość zasad, instytucji i polityki oraz uwzględniały w większym stopniu społeczne konsekwencje globalizacji.

Umieędzynarodowienie regulacji i umocnienie instytucji współpracy wielostronnej pozostają nadal ważnymi dziedzinami działalności rządów w obliczu problemów globalnych, takich jak ochrona środowiska, zwalczanie przestępczości, migracje, zapobieganie epidemiom, ochrona praw człowieka, bezpieczeństwo żywnościowe. Skuteczność tej współpracy zależy jednak od tego czy uda się wypracować nowy sposób utrzymania rozsądnej równowagi między państwami, firmami i konsumentami. Ponieważ międzynarodowa współzależność relatywnie zmniejszyła możliwości państwa, a przede wszystkim skuteczność tradycyjnych krajowych instytucji i narzędzi polityki, niezbędne jest poszerzenie horyzontów pojmowania interesu narodowego w warunkach globalizacji i regionalizacji oraz wbudowania wymiaru międzynarodowego do przekształcanych instytucji państwowych. Zasada suwerenności musi być dostosowana do świata o większych powiązaniach, do świata w stanie globalizacji. Wymogiem chwili jest też potrzeba podnoszenia jakości instytucji międzynarodowych, zwiększenia ich wiarygodności oraz przejrzystości decyzji i działań. Powinny one prowadzić do takich regulacji międzynarodowych, które nie przekraczałyby zdolności słabszych partnerów do ich realizacji, zapewniały rzeczywistą wzajemność korzyści, przejrzystość zasad, instytucji i polityki oraz uwzględniały w większym stopniu społeczne konsekwencje globalizacji.

Podstawą nowego podejścia jest większa determinacja w walce z ubóstwem, poszukiwanie spójności polityki oraz uzgodnienie regulacji międzynarodowych, możliwych do realizacji przez słabszych partnerów, zapewniających wzajemne

korzyści, przejrzyste zasady, instytucje i polityki oraz uwzględniających w większym stopniu społeczne konsekwencje globalizacji. Podejście to zakłada, że globalizacja może być dobrem wspólnym, pozbawionym elementów autodestrukcji, którą mogłaby ludzkość przynieść ekstrapolacja negatywnych trendów w powstającym systemie światowym, jeżeli nie byłby on zdolny do samoregulacji.

Coraz częściej, również w kołach rządowych, akcentuje się potrzebę sterowania siłami globalizacji, aby utrzymać jej, w sumie pozytywny, bilans dla rozwoju ludzkości. W dokumentach programowych Unii Europejskiej uznano, że globalizacja otwiera nowe możliwości rozszerzenia i dywersyfikacji wymiany handlowej, wzrostu inwestycji i rozwoju nowych technologii, co przyniosło już znaczący wzrost gospodarczy wielu krajów i rosnącą zamożność ich społeczeństw. Jednocześnie proces globalizacji zaczął w coraz szerszym stopniu nabierać charakteru wyłączającego, pogłębiając jeszcze bardziej istniejące nierówności pomiędzy państwami, regionami i grupami społecznymi. Zauważalna, zdaniem Komisji Europejskiej, erozja podstawowych mechanizmów demokratycznych, nierównomierność w podziale korzyści wynikających z globalizacji, marginalizacja ekonomiczna i społeczna wielu krajów, zwłaszcza najbardziej zacofanych, oraz rosnące zagrożenia dla procesu zrównoważonego rozwoju postawiły społeczność świata i Unię wobec wyzwań, którym sprostanie wymaga zmian strategii działania.

Komisja zwraca szczególną uwagę na konieczność aktywnego uczestnictwa Unii w procesie reformowania międzynarodowej architektury finansowej, konsekwentnego integrowania z nią państw rozwijających się oraz tworzenia warunków zrównoważonego rozwoju. Ważnym zadaniem w tej mierze jest, w opinii autorów programu Unii, praca nad określeniem podstawowych zasad (*ground rules*), których stosowanie umożliwiłoby rzetelny podział korzyści płynących z procesu globalizacji. Dotyczy to zwłaszcza takich obszarów, jak: konkurencja, standardy o charakterze społecznym i ekologicznym oraz inwestycje.

Należy zmierzyć z trzema głównymi problemami o skali globalnej:

- wyrwaniem około jednej piątej ludności świata z absolutnego ubóstwa
- umocnieniem i rozszerzeniem systemu międzynarodowego handlu i finansów oraz zwiększaniem jego odporności na zakłócenia
- utrzymaniem zrównoważonego charakteru rozwoju .

Ugruntowuje się przekonanie, że należy odejść od anonimowych pojęć interesów państwa i sektora publicznego i przetłumaczyć je na język gwarantujący ich dobry odbiór w społeczeństwie obywatelskim, organizacjach międzynarodowych i społeczeństwie jako całości. Państwo musi jednak zagwarantować stabilność, ład i porządek niezbędne dla zapewnienia przewidywalności, a nawet tej dozy pewności, jaką umożliwiają reguły demokracji. Musi, zatem stawić czoła nieuchronnym napięciom i sprzecznościom, jakie powstają na wszystkich szczeblach w wyniku reform strukturalnych i postępującego procesu globalizacji, co zakłada konieczność dobrego zarządzania, zapewnienia ważnych dla społeczeństwa dóbr publicznych oraz ducha solidarności, bazującego na poczuciu moralnej sprawiedliwości.

Przyjęcie tych założeń pozwala na osiągnięcie „wzrostu gospodarczego o wysokich

cechach jakościowych”, który:

- a) daje się utrzymać w czasie bez napięć wewnętrznych i naruszania równowagi zewnętrznej;
- b) jest ukierunkowany na potrzeby społeczne, towarzyszą mu należyte inwestycje w rozwój potencjału ludzkiego oraz stałe wysiłki na rzecz zapewnienia większej sprawiedliwości, redukcji ubóstwa i wspomagania biednych,
- c) idzie w parze z ochroną środowiska, promuje poszanowanie narodowych i lokalnych wartości oraz tradycji kulturowych.

W dłuższym okresie czynnikiem decydującym o powodzeniu rządów i organizacji międzynarodowych w konfrontacji z dylematami globalizacji będzie, jak się wydaje, spójność polityki i strategii pomocowej na rzecz krajów rozwijających się.

Owa spójność polityki może być rozumiana jako:

- przekazywanie jednolitego przesłania w węzłowych kwestiach międzynarodowych stosunków gospodarczych
- zgodność polityki zewnętrznej i wewnętrznej krajów rozwiniętych, które promują liberalizację we współpracy międzynarodowej, ograniczając jednocześnie dostęp do własnych rynków;
- wzajemne dostosowania oraz lepsza koordynacja działalności międzynarodowych organizacji gospodarczych;
- pełniejsze uwzględnienie w analizie i polityce ekonomicznej licznych płaszczyzn “współzależności problemów” (takich jak np. handel a rozwój, handel a środowisko itp.) i, generalnie, szerszych interakcji między procesami gospodarczymi i społecznymi w skali krajowej, regionalnej i globalnej;
- pełniejsze uwzględnienie w tejże analizie i polityce opinii i ocen prezentowanych przez organizacje pozarządowe i innych przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego;
- zgodność różnych obszarów polityki danego kraju wobec krajów rozwijających się, na przykład odnoszącej się do handlu, ochrony środowiska, sprzedaży broni itp.;
- zgodność pomiędzy dwustronną a wielostronną polityką współpracy rozwojowej poszczególnych krajów świadczących pomoc rozwojową;
- zgodność celów polityki dawcy i beneficjanta pomocy oraz odwrócenie spadkowej tendencji oficjalnej pomocy rozwojowej;
- zapewnienie właściwej korelacji między charakterem i siłą a dostosowaniem w polityce ekonomicznej.

Osiągnięcie większej spójności polityki ekonomicznej w skali międzynarodowej zależy nie tylko od skoordynowania jej zewnętrznego wymiaru, ale przede wszystkim od dostosowań wewnętrznych, w tym zwłaszcza od kierunku dalszych reform w krajach rozwiniętych. Przemawia za tym również częste przypisywanie globalizacji zagrożeń, w tym relacji między pracą a rynkiem, które wynikają ze stanu reform gospodarczych w poszczególnych krajach.

Uruchomienie trwałego procesu dynamicznego wzrostu wymaga, więc racjonalnej, rynkowo zorientowanej polityki gospodarczej, właściwych ram polityki społecznej,

włącznie ze znacznymi inwestycjami w kapitał ludzki i zapewnianiem bezpieczeństwa socjalnego, a także dobrego zarządzania. Należy sprostać wymogom globalizacji w sposób, który wzmacnia, a nie osłabia, spójność społeczną. Wymaga to zapewnienia szerokiego dostępu, zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej, do korzyści, jakie dzięki wzrostowi wydajności pracy są wynikiem globalizacji. Dlatego też również kraje rozwinięte muszą dokonać poważnych wysiłków dostosowawczych, bez uciekania się w polityce gospodarczej do środków o neoprotekcyjnym charakterze i zniekształcania warunków konkurencji.

Wciąż aktualne pozostaje pytanie, na ile wzrost współzależności gospodarki światowej wymusza „nowe reguły gry” zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w stosunkach międzynarodowych. Globalizacja, postrzegana przez pryzmat zagrożeń i negatywnych efektów kolejnych kryzysów, wywołuje, zwłaszcza w krajach bardziej na nie podatnych, wątpliwości, co do zasadności kontynuowania w niezmienionej formie polityki otwierania ich gospodarek. Zastrzeżenia te dotyczą także doktryny, która również podlega poważnym przewartościowaniom. Spór dotyczy istoty, efektów, zdolności adaptacyjnej systemu międzynarodowego, jego podstawowych zasad, organizacji współpracy wielostronnej, a przede wszystkim perspektyw i form kontynuacji polityki liberalizacji w skali globalnej. Sfera ekonomiczna nie może być oddzielona od tkanki społecznej i politycznej, a gospodarka globalna musi opierać się na trwałej podstawie wspólnych wartości pozwalających na osiągnięcie szerszych celów społecznych.

Podejście to widoczne jest w komunikacie ogłoszonym po spotkaniu w Berlinie, 3 czerwca 2000 r., przywódców 14 krajów rządzących przez centrolewicę. Uczestnicy Konferencji „Nowoczesne zarządzanie w XXI wieku”, podkreślili, że są świadomi szans, jakie niesie globalizacja, ale równocześnie dostrzegają zagrożenia. Globalizacja jest gospodarczym, społecznym i kulturalnym faktem, ale nie powinna być pozostawiona samej sobie, lecz poddana zbiorowej kontroli. Uczestnicy spotkania wyrazili również przekonanie, że gospodarkę rynkową trzeba łączyć ze społeczną odpowiedzialnością, w interesie długofalowego wzrostu, stabilności i pełnego zatrudnienia, wspierania sprawiedliwości społecznej i ochrony środowiska.

12. ONZ wobec wyzwań globalizacji

Na początku lat dziewięćdziesiątych pytano, jak będzie wyglądał nowy porządek międzynarodowy, który wyłoni się po upadku bipolarnego układu konfrontacji międzyblokowej. Obecnie można stwierdzić, iż ten nowy ład kształtuje się pod presją globalizacji. Jest to zjawisko obejmujące swym zasięgiem niemal wszystkie sfery życia człowieka, począwszy od gospodarki, finansów przez rynek pracy, sprawy społeczne, komunikację, aż po kulturę i edukację.

Globalizacja nie jest zjawiskiem nowym, sięga, bowiem XIX wieku i wielkiej rewolucji przemysłowej. Niewątpliwie proces ten nabrał szczególnego tempa w ostatnich latach. Przyczyn przyspieszenia jest wiele, między innymi ogromne tempo rozwoju technologicznego, a także gospodarczego generowanego głównie przez takie czynniki, jak znoszenie barier celnych, zwiększenie wymiany handlowej, przepływ kapitału i wzrost inwestycji zagranicznych. Szybki rozwój technologiczny i gospodarczy sprawił, iż mamy do czynienia ze stale pogłębiającymi się współzależnościami. Wzrost tych współzależności spowodował większą wrażliwość gospodarek poszczególnych państw na wszelkie wahania światowego rynku kapitałowego, sprawił także, iż bardziej oczywiste stały się zależności pomiędzy handlem, sprawami społecznymi, środowiskiem naturalnym a bezpieczeństwem. Według opinii znanego amerykańskiego ekonomisty Lestera C. Thurowa naszą rzeczywistość kształtuje światowy rynek kapitałowy. Może on doprowadzić państwo do bankructwa w ciągu kilka godzin. Takie procesy wskazują ewidentnie na erozję roli państwa, coraz większą marginalizację rządów. Powodują też wzrost niepokoju społecznego. Obywatele są nieufni wobec zachodzących zjawisk. Nieufność wzrasta, gdy okazuje się, iż wybrani przez nich przedstawiciele mają również ograniczony wpływ na procesy globalizacji, ponieważ dzieją się one poza kontrolą rządów.

Globalizacja, oprócz niekwestionowanych korzyści, przyniosła także wiele zagrożeń, a ponadto stała się przyczyną pogłębiających się dysproporcji pomiędzy biednymi a bogatymi, przede wszystkim na płaszczyźnie ekonomicznej i społecznej, ale też technologicznej i edukacyjnej. W nowoczesnej gospodarce opartej na wiedzy bardzo ważną rolę odgrywają naukowcy, konstruktorzy, informatycy. Brak wysoko wykwalifikowanej kadry pogłębia jeszcze przepaść między krajami Północy a Południa, ujawniając kolejny podział ma wykształconych i niewykształconych. Jednocześnie zglobalizowany rynek pracy poszukuje wykwalifikowanej kadry menedżerskiej. Jest on, więc bardzo trudno dostępny dla pracowników z państw rozwijających się. Szybko okazało się, że wzrost gospodarczy nie jest w stanie rozwiązać wszystkich problemów, tym bardziej, że wymierne korzyści z globalizacji odnoszą przede wszystkim państwa wysoko rozwinięte, natomiast kraje rozwijające się nie czerpią z niej oczekiwanych zysków, a nawet niejednokrotnie wiele tracą. Hasło globalizacji głoszone jest przede wszystkim przez państwa wysoko rozwinięte, szczególnie przez Stany Zjednoczone. Nie ma w tym nic dziwnego. To właśnie społeczeństwo amerykańskie charakteryzuje się dużą elastycznością i dużą zdolnością przystosowywania się do szybko zmieniającej się rzeczywistości, do nowych procesów i zmian w gospodarce światowej. Jest społeczeństwem, które z łatwością włącza się do tych procesów i jednocześnie je generuje.

Globalizacja jest procesem bardzo dynamicznym i żywiołowym o olbrzymim zasięgu.

Wymaga ona od państw i innych uczestników życia międzynarodowego dużej elastyczności i zdolności adaptacji. Obecnie stało się jasne, że to co dzieje się w jednym miejscu na świecie, ma wpływ na bieg wydarzeń w innej części globu. Jest ona zjawiskiem niezależnym od organizacji międzynarodowych, jest spontanicznym procesem, rozlewa się niczym rzeka, która ma nieuregulowane koryto. Problem, przed którym stoi społeczność międzynarodowa, jest uregulowanie tego koryta, tak by rzeka biegła w konkretnym kierunku. Jest to przede wszystkim wyzwanie dla organizacji międzynarodowych systemu Narodów Zjednoczonych, takich jak Światowa Organizacja Handlu (WTO). Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), Bank Światowy, a także dla samej ONZ i jej agend, takich jak UNCTAD czy UNDP, by zajęły się tworzeniem pewnych zasad, uregulowań, które nadałyby procesowi globalizacji kierunek, określiły jego ramy, zwiększyły jego przejrzystość i przewidywalność. W tym kontekście warto zastanowić się nad rolą Organizacji Narodów Zjednoczonych, jedynej organizacji międzyrządowej o charakterze uniwersalnym, liczącej dziś 188 państw członkowskich. Koniecznością stało się przystosowanie ONZ do nowej, szybko zmieniającej się rzeczywistości, tak by była ona w stanie odpowiedzieć na wyzwania stawiane jej przez globalizację.

13. Globalizacja „z ludzką twarzą”

Nie można postrzegać globalizacji w oderwaniu od kwestii społecznych. Negatywny wpływ tego procesu na sprawy społeczne, w szczególności na pogłębianie się różnic pomiędzy biednymi a bogatymi, jest przyczyną licznych wystąpień przeciwników globalizacji. Na różnych forach międzynarodowych wielokrotnie podkreślano, iż nie należy postrzegać globalizacji tylko w kontekście wolnego handlu, ale również dostrzegać społeczne implikacje tego procesu. Zaczęto mówić o globalizacji „z ludzką twarzą”. Globalizacja z ludzką twarzą powinna się charakteryzować silnym kierowaniem na szczeblu globalnym, regionalnym, narodowym i lokalnym. Sprzyjałoby ono zachowaniu korzyści z globalizacji troszcząc się jednocześnie o człowieka i środowisko naturalnie. Taka globalizacja powinna się rozwijać wokół wspólnych wartości, takich jak poszanowanie życia, wolność, sprawiedliwość, równość i tolerancja, wyznaczanych przez Kartę Narodów Zjednoczonych i Powszechną Deklarację Praw Człowieka¹⁸. W tym celu UNDP proponuje przyjęcie programu mającego na celu zapewnienie człowiekowi w dobie globalizacji wszechstronnego rozwoju. Program ten skoncentrowałby się na siedmiu podstawowych wyzwaniach, z których każde wymaga podjęcia przez społeczność międzynarodową konkretnych działań. Do wyzwań tych zalicza się między innymi:

- wzmocnienie działań na rzecz rozwoju człowieka i przystosowanie ich do nowych realiów światowej gospodarki,
- redukcję zagrożeń wynikających z finansowej wrażliwości gospodarek przez wyeliminowanie finansowej niestabilności i doprowadzenie do większej przejrzystości działalności instytucji finansowych,
- podjęcie działań w celu zwalczania zagrożeń bezpieczeństwa człowieka przez wyeliminowanie przestępczości międzynarodowej, ochronę środowiska naturalnego, oraz poszanowanie i promowanie praw człowieka w

przedsiębiorstwach wielonarodowych, w tym poprzez tworzenie kodeksów postępowania, które miałyby za zadanie ochronę praw pracowniczych,

- zlikwidowanie nierównowagi w strukturach globalnego kierowania i stworzenie bardziej zwartego systemu przez włączenie do niego krajów rozwijających się, przedsiębiorstw wielonarodowych i przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego,
- zbudowanie bardziej spójnej i demokratycznej struktury globalnego kierowania w XXI wieku; obejmowałoby to między innymi wzmocnienie i rozszerzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych przez stworzenie drugiej izby Zgromadzenia Ogólnego, w której zasiadaliby przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego, oraz utworzenie światowej agencji do spraw środowiska.

Do zmian instytucjonalnych, które usprawniłyby kierowanie na szczeblu światowym i polepszyłyby funkcjonowanie całej „architektury międzynarodowej” należy:

- -utworzenie Światowego Banku Centralnego, który wpływałby stabilizująco na gospodarkę światową przez pełnienie funkcji regulujących działalność instytucji finansowych i nadzorujących międzynarodowy przepływ kapitału,
- stworzenie „światowego trustu inwestycyjnego” (*global investment trust*), który pozyskiwałby dodatkowe źródła inwestycji dla krajów rozwijających się.
- poszerzenie mandatu WTO tak, by mogła ona nadzorować przedsiębiorstwa wielonarodowe, szczególnie w przypadku działań monopolistycznych.

Głośno o negatywnych społecznych skutkach globalizacji zaczęły mówić państwa Południa. Podczas debaty generalnej na 54. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ państwa rozwijające się zwracały szczególną uwagę na to, iż są spychane na margines, a korzyści, jakie czerpią z globalizacji, są bardzo ograniczone.

Wspieranie rozwoju ma na celu zmniejszenie przepaści pomiędzy państwami biednymi a bogatymi. Największe dysproporcje między tymi grupami państw są widoczne w handlu międzynarodowym.

14. Nowe paradygmaty rozwoju w kontekście globalizacji

Procesy liberalizacji gospodarki i jej otwarcie na świat w wielu krajach; średnio i słabo rozwiniętych należy analizować w kontekście pojawienia się nowych paradygmatów rozwoju. Sukcesy azjatyckich krajów realizujących otwartą i proeksportową strategię uprzemysłowienia, przy jednoczesnych porażkach różnych odmian gospodarek zamkniętych i nadmiernie zetatyzowanych, doprowadziły stopniowo do głębokich przewartościowań zarówno w teorii ekonomii rozwoju, jak i w realizowanej polityce gospodarczej.

Według opinii reprezentantów nowszej szkoły myślenia rozwój gospodarczy zależy przede wszystkim od następujących przesłanek:

- wzrost gospodarczy jest ściśle skorelowany z otwarciem gospodarki narodowej,
- globalna podaż zależy od sposobu alokacji rzadkich zasobów, ta ostatnia jest optymalna tylko na rynku światowym poddanym presji konkurencyjnej,
- rozwój będzie szybszy, jeżeli będzie społecznie akceptowany.

Postulaty nowego paradygmatu rozwoju były sprzeczne ze starymi poglądami: to rynek światowy staje się źródłem wzrostu gospodarczego, a państwo narodowe źródłem mało efektywnej lub wręcz złej alokacji zasobów. Jeśli chodzi o kraje słabiej rozwinięte zmiana jest bardzo wyraźna - od negatywnej oceny wymiany zagranicznej do przyjęcia paradygmatu, że wolny handel i nieskrępowany przepływ kapitałów są jedyną szansą pokonania bariery niedorozwoju. Poglądy te ukształtowały się pod wpływem niewątpliwych sukcesów gospodarczych krajów stosujących w ostatnich kilkudziesięciu latach otwartą strategię proeksportową (kraje Azji Południowo-Wschodniej) oraz porażek wielkich krajów opierających się na strategiach autarkicznych, gospodarce centralnie planowanej, substytucji importu (były ZSRR, Indie, Brazylia, a także Chiny). Wnioski te dotyczą ostatnich kilku dekad, ponieważ w historii gospodarczej znane są przypadki szybkiej industrializacji zarówno krajów stosujących strategię nieskrępowanej wymiany gospodarczej (na przykład Wielka Brytania w XIX w.), jak i krajów silnie protekcyjnych (na przykład Japonia, USA czy Rosja końca XIX w.).

Drugim paradygmatem rozwoju stało się odrzucenie interwencji państwa na rzecz samoregulujących mechanizmów rynkowych. Chodzi o trzy zasadnicze kwestie:

- państwo nie jest podmiotem racjonalnym i stosunkowo łatwo może się stać instrumentem służącym interesom partykularnym,
- interwencjonizm państwowy powoduje poważne zniekształcenia w alokacji zasobów. Mechanizm rynkowy prowadzi do efektywniejszego rozmieszczenia czynników produkcji, bliższego preferencjom innych niż państwo podmiotów gospodarczych,
- nadmierna etatyzacja życia gospodarczego pociąga za sobą powstanie systemu rynków równoległych dążących do wyrwania się spod kontroli państwowej. Dlatego etatyzacja jest nieefektywna.

Generalnie rzecz ujmując, zwolennicy liberalizacji i wolnego handlu uważają, że protekcyjizm i interwencjonizm państwowy prowadzą do otrzymywania swoistej renty przez dysponentów czynników produkcji lub dóbr konsumpcyjnych (gotowi są oni do poświęcenia części zasobów rzadkich w celu zdobycia takiej renty). Jest sprawą oczywistą, że niektóre jednostki będą dążyć do zwiększania bogactwa indywidualnego kosztem całego społeczeństwa.

Trzecim istotnym postulatem nowej ortodoksji rozwoju jest założenie, że podmioty gospodarcze w krajach słabiej rozwiniętych także działają racjonalnie (to *znaczy* dostosowują środki do celów oraz reagują na impulsy płynące z rynku, chociaż realizowane cele mogą prowadzić do powstania instytucji w istocie blokujących

procesy rozwojowe). Postulat ten zrywa ze starym paradygmatem zakładającym, że podmioty gospodarcze i instytucje w tych krajach nie działają racjonalnie i stąd też wynika konieczność interwencjonizmu państwowego. Istniały liczne szkoły próbujące wyjaśnić niedorozwój, na przykład sektora rolniczego, nieracjonalnością. Obecnie uważa się, że główne podmioty gospodarcze działają we wszystkich społeczeństwach tak samo racjonalnie, to znaczy starają się maksymalizować dochód, minimalizować ryzyko i wysiłek. To, co może się wydawać nieracjonalne, wyjaśnić można brakiem informacji, wysokimi kosztami wejścia na dany rynek (koszty transakcji), trudnościami w otrzymaniu kredytu, kosztami ubezpieczenia, problemami opanowania nowych technik, brakiem umiejętności marketingowych, brakiem czasu i dostępu do rynków itd. Odrębnym problemem są uwarunkowania kulturowe i instytucjonalne mogące w zasadniczy sposób przyspieszać procesy rozwojowe lub je opóźniać.

15. Zjawisko, globalizacji

Od końca lat osiemdziesiątych światową literaturę ekonomiczną zdominowały poglądy liberalne. Powszechnie oczekiwano, że dzięki działaniu nieskrępowanych mechanizmów rynkowych nie tylko kraje uprzemysłowione utrwalały swój dobrobyt, ale także kraje średnio i słabo rozwinięte wkroczą na ścieżkę szybkiego i trwałego wzrostu gospodarczego. Przede wszystkim osiągnięcia eksportowe krajów azjatyckich były najlepszą rękojmią dla tego typu poglądów. W połowie lat dziewięćdziesiątych szybko postępująca globalizacja świadczyła z jednej strony o słuszności tej teorii, z drugiej zaś stawała się gwarantem „trwania” nowych paradygmatów rozwoju. Z globalizacją wiążą się liczne nieporozumienia, ponieważ bardzo często używając tego pojęcia ma się na myśli różne rzeczy. Globalizacja jest wynikiem rozwoju sił wytwórczych i postępującej internacjonalizacji życia gospodarczego. Jest procesem wieloczynnikowym, który rozwijał się w przyspieszonym tempie, zwłaszcza w ciągu ostatnich 10-15 lat.

Wśród tych czynników można między innymi wymienić:

- rozwój globalnej gospodarki (stały wzrost eksportu towarów i usług oraz przepływu kapitałów, liberalizacja światowych rynków finansowych, de regulacja prawa antytrustowego oraz proliferacja fuzji i przejęć firm, pojawienie się globalnych rynków konsumenckich oraz globalnych marek firmowych),
- pojawienie się nowych podmiotów na scenie globalnej (korporacji wielonarodowych), które integrując swoją produkcję i marketing zdominowały produkcję światową; Światowej Organizacji Handlu (WTO) – pierwszej wielostronnej organizacji mogącej zmuszać rządy poszczególnych państw do respektowania określonych reguł; organizacji pozarządowych; regionalnych bloków integracyjnych oraz ugrupowań koordynujących politykę ekonomiczną i zagraniczną (na przykład G-7);
- nowe reguły i normy postępowania (pro rynkowa polityka gospodarcza i demokratyczne systemy rządzenia w coraz większej liczbie państw, coraz

powszechniejsze respektowanie praw człowieka, konsensus w sprawie celów i działań na rzecz rozwoju, rosnąca świadomość w sprawie zagrożeń ekologicznych świata, poszanowanie własności intelektualnej itd.);

- nowe środki komunikacji międzynarodowej (Internet, komunikacja elektroniczna i powszechne posługiwanie się komputerami, faks i telefony komórkowe, szybsze i tańsze środki transportu itd.).

Globalizacja jest jakościowo zupełnie nowym zjawiskiem, które nie istniało 50 czy 100 lat temu. Jakościowo nowym zjawiskiem nie jest oczywiście wolny handel czy swoboda migracji. Natężenie obu tych procesów w stosunku do wzrostu PKB i liczby ludności zdarzało się już w historii w skali nie mniejszej niż obecnie. Jakościowo nowym zjawiskiem jest jednoczesne zaistnienie wymienionych wyżej czynników, w tym przede wszystkim rozwój różnych technologii, które umożliwiają ludziom na całym świecie szybki i tani kontakt. W teorii ekonomii mówi się, że optymalne wykorzystanie dostępnych zasobów umożliwia model konkurencji doskonałej. Wymaga on spełnienia takich warunków, jak: bardzo duża liczba nabywców i sprzedawców na rynku, (aby żaden z nich nie miał bezpośredniego wpływu na cenę produktu) oraz „doskonała przejrzystość rynku”. Przejrzystość rynku jest tym większa, im łatwiej jest dotrzeć do informacji o produktach i usługach dostępnych na rynku. Takim właśnie instrumentem jest Internet, który zwiększając możliwość dostępu do informacji wpłynął w istotny sposób na wzrost konkurencyjności i tym samym stał się ważnym narzędziem globalizacji. Oczywiście usprawnienie przepływu informacji nie wystarczy do zapewnienia konkurencji doskonałej (potrzebne są także skuteczne rozwiązania prawne).

16. Globalizacja i rozwój gospodarczy

Globalizacja i rozwój gospodarczy będą miały podstawowe znaczenie w nadchodzącym XXI wieku. Jakie szansę i zagrożenia niesie ze sobą globalizacja? Czy zjawisko to stwarza rzeczywiście szansę krajom średnio i słabo rozwiniętym? Wiadomo, bowiem, że globalizacja jest wielką szansą dla krajów, które prowadzą dobrą politykę gospodarczą, to znaczy mają przejrzyste i zdrowe finanse publiczne, niskie podatki, przedsiębiorstwa nie mieszają się do bieżącej polityki. Innymi słowy, globalizacja sprawia, że premiowana jest dobra polityka gospodarcza, a karana zła.

W połowie lat dziewięćdziesiątych wiele krajów ogarnęła powszechna euforia, co do potencjalnych korzyści z globalizacji (wyrazem tego była na przykład sesja ministerialna UNCTAD w Midrand - RPA). Globalizacja była postrzegana jako zjawisko dające ludzkości wręcz historyczną szansę poprawy warunków bytu. Powszechnie oczekiwano dynamicznego wzrostu udziału krajów rozwijających się w przyspieszonym rozwoju gospodarki świata. Już od połowy lat osiemdziesiątych w około 1/8 tych krajów nastąpił znaczący postęp gospodarczo-społeczny. Jednak w zdecydowanej większości krajów odnotowano stagnację, powiększały się nierówności dochodowe i rosło niezadowolenie społeczne. W poszczególnych krajach średnio i słabo rozwiniętych postęp był wyraźnie zróżnicowany (duży w krajach azjatyckich, niewielki w krajach latynoskich i praktycznie żaden w krajach afrykańskich).

Kryzysy finansowe w latach 1996-1999 w znacznym stopniu przekreśliły {lub

zahamowały na kilka lat) postęp nawet w krajach azjatyckich. Globalna niestabilność finansowa spowodowała gwałtowne pogorszenie sytuacji i zablokowanie procesów rozwojowych w krajach odnoszących wcześniej sukcesy gospodarcze. Paradoksalnie najbardziej na kryzysie ucierpiały kraje dość dobrze zintegrowane z gospodarką globalną, zwłaszcza kraje Azji Południowo-Wschodniej. Tam też kryzys walutowy i finansowy szybko przemienił się w niektórych przypadkach w głęboki kryzys gospodarczy i społeczny, na przykład w Indonezji, gdzie spadły dochody dużych grup społecznych, nastąpił wzrost bezrobocia i ubóstwa, pogorszyły się warunki zdrowotne, odnotowano skrócenie okresu nauki w szkole, degradację środowiska itd. Według opinii sekretarza generalnego UNCTAD Rubensa Ricupera przyczyną tego stanu rzeczy była nie tylko słabość zarządzania państwem, ale także nadmierna otwartość na gospodarkę światową, a może raczej brak umiejętności zarządzania tą otwartością.

Charakterystycznym zjawiskiem ostatniej dekady (okresu liberalizacji) w krajach rozwijających się był szybki wzrost importu i spadek eksportu (poza Chinami). Spowodowane to zostało kombinacją wielu czynników, stratami w sile nabywczej eksportu, a także gwałtowną liberalizacją handlu i przepływu kapitałów. Rezultatem liberalizacji było to, że deficyt handlowy tych krajów w latach dziewięćdziesiątych był wyższy niż w latach siedemdziesiątych o 3 punkty procentowe PKB, a przeciętne tempo wzrostu gospodarczego było niższe o 2 punkty procentowe. Faktem jest, że oprócz USA także krajom wysoko rozwiniętym nie udało się wykorzystać, jak dotychczas, globalizacji do zapewnienia sobie szybkiego i trwałego tempa wzrostu gospodarczego". Globalizacji i liberalizacji towarzyszyło pogłębienie nierówności dochodowych wewnątrz poszczególnych krajów. Nie zadziałały także neoklasyczne mechanizmy „skapywania” bogactwa na niższe klasy (wzrosły zaś dochody najbogatszych). Niestety, nadzieje na korzyści z globalizacji do tej pory nie spełniły się.

Międzynarodowy handel, przepływy finansowe, bezpośrednie inwestycje zagraniczne i inne formy ponadnarodowych powiązań firm prywatnych są głównymi instrumentami globalizacji. Stwarza ona warunki dalszej ekspansji tych przepływów. Między globalizacją a rozwojem związku nie są jednoznaczne, co wynika z wielu przyczyn. Warto wyeksponować dwie z nich:

Po pierwsze, międzynarodowa struktura handlu i finansów często stwarza krajom biednym niepotrzebne bariery w korzystaniu z globalizacji.

Po drugie, niedorozwój i ubóstwo sprawiają, że krajom tym brakuje odpowiednio kwalifikowanych kadr, aby poradzić sobie z szybkimi zmianami w zakresie wiedzy, przepływu informacji, nowych instrumentów i praktyk finansowych.

Z tego względu kraje rozwijające się mają znacznie mniejsze możliwości wyboru i korzystania z globalizacji niż kraje wysoko rozwinięte. Kluczowym problemem gospodarki globalnej jest pogłębiająca się przepaść między coraz bardziej dynamicznym i skomplikowanym światem finansów międzynarodowych a brakiem odpowiedniego systemu instytucjonalnego zdolnego do zarządzania i sprawowania skutecznej kontroli nad nim.

17. Możliwości globalizacji i zagrożenia, jakie niesie

Ład ekonomiczny końca XX wieku stwarza wiele możliwości krajom rozwijającym się i innym aktorom globalnej sceny gospodarczej. Redukcje barier celnych w handlu międzynarodowym umożliwiły wielu krajom przyjęcie strategii proeksportowych. W istocie dla małych i średnich państw, mających ograniczone rynki wewnętrzne, produkcja skierowana na zewnątrz jest szansą na szybki wzrost gospodarczy. Kraje, którym udało się utrzymać długofalowe tempo wzrostu w wysokości 7%, 8% i więcej procent w skali rocznej, wybrały otwartą i liberalną strategię rozwoju, w której eksport rósł w tempie wyższym niż PKB. Tak było w Azji Południowo-Wschodniej aż do ostatniego kryzysu, w Chinach od połowy lat siedemdziesiątych oraz w Chile od połowy lat osiemdziesiątych.

Globalizacja stwarza możliwości potencjalnie szybkiego wzrostu produkcji, dobrobytu społecznego i poprawy warunków życia ludności. Inną korzyścią jest dostęp do zróżnicowanych dóbr konsumpcyjnych, nowych technologii, metod zarządzania i wiedzy, a także do systemu instytucji, które sprawdziły się w innych miejscach.

Globalizacja niesie ze sobą także napięcia w krajach zintegrowanych z gospodarką światową. Jednym z negatywnych zjawisk jest rozprzestrzenianie się wszelkiego rodzaju kryzysów na przykład azjatyckiego i rosyjskiego w latach 1997-1998. Taki mechanizm przenoszenia się negatywnych konsekwencji może oznaczać spadek eksportu i/lub zmiany realnych cen towarów (ropy naftowej, miedzi, drewna). Gospodarki, których dochody z eksportu i z tytułu obciążeń fiskalnych uzależnione są od kilku podstawowych produktów, mogą być szczególnie narażone na szok. Tak było w Meksyku, Indonezji, Ekwadorze. Wenezueli i Rosji, gdy spadały ceny ropy naftowej, a także w Chile, gdy spadły ceny miedzi. Podobnie sytuacja przedstawia się na rynkach finansowych. Wysoce zintegrowane rynki wykazują tendencję do przenoszenia globalnych, regionalnych lub lokalnych „wstrząsów” finansowych znacznie szybciej niż w przeszłości, kiedy stopień integracji tych rynków był znacznie niższy.

Innego rodzaju zagrożeniem są tzw. efekty społeczne. Ponieważ zjawisko globalizacji jest często ściśle powiązane z większą niestabilnością produkcji i zatrudnienia, może to oznaczać realny wzrost bezrobocia. Ostrzejsza konkurencja może być także trudna do zaakceptowania w pewnych społeczeństwach ze względów kulturowych.

Innym problemem wywołującym wiele emocji jest kwestia rosnących rozpiętości dochodowych, które może pogłębiać globalizacja i wolny handel. Wreszcie, globalizacja premiuje kraje dysponujące wysoko kwalifikowaną siłą roboczą, wysokim poziomem wiedzy i dobrymi umiejętnościami w zakresie organizacji i zarządzania. To są te właśnie atuty, które gwarantują sukces w bardziej konkurencyjnym środowisku globalnym. W oczywisty sposób społeczeństwa dysponujące niewykwalifikowaną siłą roboczą, niskim poziomem wiedzy, brakiem dyscypliny, słabą organizacją państwa, nieefektywnymi przedsiębiorstwami, a także zantagonizowanym społeczeństwem mają znacznie mniejsze szansę na sukces w coraz bardziej konkurencyjnej gospodarce światowej.

Krytyka globalizacji wiąże się z transferem wzorców kulturowych z krajów wysoko rozwiniętych do pozostałej części świata poprzez imitację modelu konsumpcji, globalne masmedia itp. Zdaniem przeciwników globalizacji grozi to, w końcowym

efekcie, homogenizacją systemów wartości oraz ograniczeniem różnic kulturowych i tożsamości narodowej.

18. Globalna kultura i globalne zarządzanie. Czy istnieje geokultura?

Zagadnienie „geokultury” nie może być rozpatrywane w oderwaniu od innych sfer, jeśli zmienia się geopolityka czy geoekonomia, to geokultura nie może pozostać ta sama i taka sama. Kultura w polityce zagranicznej odgrywała od bodaj stu lat rolę „czwartego filaru” czy „trzeciej sceny” (*die dritte Buehne*, jak to określali Niemcy). Związane to było z hierarchią kultur: istniały kultury centralne i peryferyjne (tak jak państwa centralne i peryferyjne, choć ranga kulturowa nie zawsze pokrywała się z politycznym, militarnym czy ekonomicznym potencjałem danego państwa) i te pierwsze oczywiście dyskontowały swą centralność.

Centralne kultury zachodnioeuropejskie: niemiecka, francuska, angielska dostarczały wartości raczej uniwersalnych niż globalnych. Stawia się niekiedy znak równości między jednymi a drugimi, lecz nie wydają się one tożsame. Wytworowi kultury nadajemy miano uniwersalności ze względu na ważność skali przeszłości (upamiętnienie), terażniejszości i przyszłości (źródło inspiracji, niedościgły wzór, klasyczność). Kulturę globalną kwalifikujemy zaś przede wszystkim ze względu na jej zasięg w mediach i natychmiastową obecność („teleobecność”). Twórczość Bacha jest uniwersalna, ale nie można powiedzieć, że jest globalną.

Najważniejsza zmiana w zakresie geokultury polega dziś na tym, że wielkie kultury narodowe nie rządzą już obiegiem kultury w skali światowej. Co prawda duże państwa narodowe nadal utrzymują swe aparaty „dyplomacji kulturalnej” (choć coraz mniej na nie wydają), ale jej wpływ na obieg kultury jest minimalny, to jest raczej wierzchołek góry lodowej; pod powierzchnią znajdują się potężne ekonomiczne mechanizmy, które dyktują reguły gry. Hierarchiczną relację: kultury centralne-kultury peryferyjne zastąpiła relacja: kultura globalna-kultury lokalne, przy czym kultura lokalna oznacza zarówno kulturę narodową, jak i regionalną, najkrócej mówiąc - kulturę tożsamościową. Dominacja centralnych kultur narodowych przekładała się przede wszystkim na politykę zagraniczną, w mniejszym stopniu na efekty ekonomiczne, handlowe.

Wyjaśnienia wymaga, czym jest kultura globalna.

Jest wiele jej niejasnych definicji. Można ją określić jako efekt synergiczny rynku, techniki i wolności przepływów. Jest to współczesna postać znanej, badanej od wieków, dyfuzji cywilizacyjno-kulturowej. Do obiegu może, bowiem wejść i zostać wypromowany wytwór każdej kultury lokalnej, który znajdzie drogę do konsumenta, ponieważ w tej kulturze nie tyle się uczestniczy, ile się ją konsumuje i jest to konsumpcja dóbr symbolicznych, choć nie tylko". Może to być wszystko: *Titanic* czy *Mroczne widmo*, ale też brazylijska *lambada*, japońskie legendy *Ninja*, jamajskie *reggae*, byle tylko zostało skomponowane tak, aby nadawało się do konsumpcji wszędzie, pod każdą szerokością geograficzną i w każdym kontekście kulturowym.

Przeważa opinia, że „globalizacja oznacza nade wszystko żywiołowy proces cywilizacyjny, a nie strategię rozwoju”. Na podstawie dostępnej wiedzy i rozeznania

można jednak stwierdzić, że jest ona napędzana przede wszystkim mechanizmami ekonomicznymi, choć zyski polityczne mogą być i są w kalkulowane. Tworzeniem i upowszechnianiem tej kultury rządzi dekalog: komercjalizacja, liberalizacja, de regulacja, prywatyzacja, promocja bądź innowacja, działanie jako aktor globalny, kreacja nowych potrzeb, przekładanie wszystkiego na obraz i spektakl, zwalczanie piractwa intelektualnego.

Ta kultura nie pełni żadnej misji pobudzania rozwoju kulturalnego, pogłębiania tożsamości, rozwijania komunikacji międzykulturowej, nie dąży do ulepszania człowieka, chce na sobie i na sobie zarabiać, jej mecenasem są rozsiani po świecie konsumenci.

To jest oczywiście tylko część wyjaśnienia: kultura globalna, jak każda kultura, będąc nawet częścią reżimu globalnego spełnia pewne funkcje ideologiczno symboliczne, które - moim zdaniem - są istotne w kształtowaniu ładu światowego i *global governance*. Mamy, bowiem do czynienia nie tylko z ekonomizacją kultury (rozciągnięciem na nią reguł rynkowych) i o tym wiemy już od dawna, ale także znaczną rekultywacją ekonomii: na kulturze konsumpcyjnej po prostu dobrze się zarabia: oglądany na całym świecie wspomniany *Titanic* przyniósł producentom dochód blisko 2 mld dol. (10% tej kwoty przeznaczono na jego produkcję), zapewniając dostatnie życie tysiącom ludzi zatrudnionych przy jego powstawaniu. Setki tysięcy kuchni etnicznych zarabia nie tylko na przetwarzaniu kulinarnej materii, ale na sprzedaży mniej lub bardziej autentycznego multikulturalizmu. A przecież wielokulturowość to nie tylko kuchnia: to smaki, dźwięki i zapachy kultur eksploatowanych przez przemysł turystyczny, największy w dziejach świata skomercjalizowany „nomadyzm”.

19. Czy globalizacja prowadzi do powstania kultury globalnej?

Na początku lat dziewięćdziesiątych procesy społeczne w skali międzynarodowej wydawały się klarowne: globalizacja, w tym - a może przede wszystkim - kultury, wydawała się nie tylko przesądzona, ale także jawiła się jako megatrend, który tłumi wszystkie inne, tak jak to miało miejsce w przypadku modernizacji, która była postacią westernizacji świata i w drugiej połowie XX w. objęła cały glob, i która mimo lokalnych załamień rozprzestrzeniała się we wszystkich kręgach kulturowych.

Do objaśniania dzisiejszej postaci świata i przyszłych megatrendów nie wystarczy, zatem prosty schemat jednowektorowej globalizacji kultury w wersji „końca historii”. Nie ma jednej dominującej siły, która określałaby jednoznacznie kierunek wypadkowej. Globalizacja w kulturze to nie tylko „macdonaldyzacja świata”, jak ujmuje to George Ritzer. Kultura globalna przenika kultury lokalne, w wyniku, czego powstają nowe konfiguracje, mamy do czynienia z kolonizacją i oporem, homogenizacją, a także lokalnymi hybrydycznymi formami i tożsamościami. Globalizacja „produkuje” zarówno hybrydyczność, jak i wielość, jest, więc fenomenem występującym na różnych poziomach rodzącym współpracę, napięcia i konflikty oraz najróżniejsze przepływy.

20. Reakcje kultur lokalnych na globalizację

Podział na bogatych i biednych to jak podział na dwie rasy. Znany finansista Jacques Attali przewiduje, że na świecie wyłoni się kilkudziesięciomilionowa superklasa nomadów dysponująca środkami łączności, produkcji i około miliardowa podklasa szukających szans przeżycia. Reszta to będzie ubożająca klasa średnia, odbiorca kultur)' masowej, mięso armatnie pop kultury.

Historia zmian społeczno-kulturowych zna wiele wzorców reakcji zastanych kultur na inwazję nowej kultury. Wiele interesującego materiału empirycznego dostarczają w tym względzie procesy modernizacji świata zafanego. Podobnie z licznymi scenariuszami mamy do czynienia w przypadku kultury globalnej. Od tego, jakie wzorce ostatecznie się wyklarują, zależy będzie w niemałym stopniu postać świata w nadchodzącym stuleciu - kształt ładu światowego i *global governance*. Do najczęściej analizowanych wariantów należą:

- **Pełna akceptacja kultury globalnej**, czyli prosta adaptacja. Zmiana zatryumfuje nad ciągłością. Odnosi się to zwłaszcza do młodych ludzi otwartych na zmiany i chłonnych nowych stylów życia, zafascynowanych konsumpcją, słowem: podatnych na jej efekt demonstracyjny. Jest to potężna siła globa-lizująca. Jak wykazały bowiem badania zawartości hipermarketów w różnych krajach świata, połowa produktów pochodzi z tych samych trans narodowych korporacji, dostarczających tych samych symboli. Indyjski producent filmowy opisuje przejmowanie zewnętrznych form kulturowych przez młodych Hindusów oglądających filmy amerykańskie: nie tylko ubiorów, ale także sposobu chodzenia. Płyne stąd uzasadnione podejrzenie, że wraz z tymi formami przejmowane są idee i elementy światopoglądu. Kulturoznawcy dostrzegają w tym czynnik generacyjny: przemożną dążność ludzi młodych do wyzwiania się z tradycyjnych kultur, ciągłą potrzebę de konstruowania i rekonstruowania swojej tożsamości. W warunkach *multifreedom i multichoice*, jakich dostarcza świat konsumpcji, zmiana tożsamości ma olbrzymi wpływ na zachowania jednostek, a w konsekwencji społeczeństw. Gdyby Burundyjczycy czy Ruandyjczycy byli społeczeństwami konsumpcyjnymi, to prawdopodobnie nie doszłoby tam do rzezi etnicznych, wybuchu atawistycznej nienawiści plemiennej. Ten argument ma jednak słaby punkt: jak można zmienić w konsumentów młodych ludzi skazanych na nędzę i frustrację, którą wyzwala w nich efekt demonstracyjny konsumpcyjnego stylu życia i sprzężony z nim efekt naśladownictwa.
- **Totalne odrzucenie**, czyli brak adaptacji, oznacza, że ludzie widzą w kulturze konsumpcyjnej zagrożenie. Ciągłość determinuje wszystkie orientacje aktywności człowieka: normatywną (moralność, obyczajowość), ekspresywną (sztuka), poznawczą (oświata, wiedza), a także instrumentalną (wytwórstwo). W tym wypadku czynnik generacyjny także odgrywa rolę: starsi są bardziej odporni. To jest na ogół przypadek kultur najbardziej mentalnie oddalonych od Zachodu, wrogich mu. Na ogół jest to tylko odrzucenie, ale bywa też aktywny opór bliski temu, co Benjamin Barber określa jako „Dżihad”, czyli „świętą wojnę” kulturową przeciwko Zachodowi.

- **Selektywna adaptacja**, czyli częściowa akceptacja i częściowe odrzucenie. To jeden z najbardziej psychologicznie interesujących i złożonych przypadków. Ludzie są przywiązani do swych kultur: wartości, norm, instytucji, ale chętnie przejmują zewnętrzne formy kultury konsumpcyjnej: ubiory, wzory rozrywki, muzykę. Snajperzy w Sarajewie nosili džinsy tej samej marki, co ich ofiary, oprawcy w Bośni torturowali ludzi słuchając *rapu* czy *heavy metalu*. W czasie średniowiecznych wojen w obu walczących obozach rozlegał się *Te Deum Laudamus*. Najogólniej mówiąc w tym przypadku kultura konsumpcyjna nie penetruje głębszych warstw kultury tożsamościowej, manifestuje się jedynie w zewnętrznych przejawach. Chińczyk czy Irakijczyk konsumując „big maca” czy pizzę, nie przestaje być Chińczykiem czy Irakijczykiem. Wpływ kultury globalnej ma tu charakter jedynie modyfikacyjny, a nie transformacyjny. To jest cecha większości zmian, które nie dokonują się na podłożu własnej kultury, lecz są efektem dyfuzyjnym.
- **Hybrydyzacja**, czyli koadaptacja kultur. Chodzi o kompromis między lokalnością, narodowością, etnicznością itp., a uniwersalizmem kultury konsumpcyjnej.
- **Dualizm kulturowy**, czyli dwa poziomy kultury. Ten przypadek opisuje najbardziej pożądaną wpływ kultury globalnej, który nie niszczy kultur tożsamościowych. Ludzie pozostający w zasięgu kultury globalnej nie są pozbawieni uczestnictwa w kulturach narodowych, etnicznych, lokalnych. Kultura globalna tworzy uniwersalny kod komunikacji, potrzebny zwłaszcza do prowadzenia biznesu w wielokulturowym świecie. Taki pozytywny dualizm charakteryzuje wykształcone kobiety i wykształconych mężczyzn, którzy z jednej strony są kompetentni w dekodowaniu symboli kultury globalnej, z drugiej zaś pozostają zakorzenieni w swych własnych wartościach i symbolach. Nie wyrzekając się kultury, nie czują się obco wśród innych, bo nie mają wobec nich uprzedzeń. Nie mamy tu, więc do czynienia z hybrydyzacją, lecz dwoma porządkami wartości i wzorów. Przykładów na taki dualizm dostarcza rzeczywistość kulturowa USA, gdzie ludzie nie są skazani na alternatywę: uczestnictwo w kulturze ogólnonarodowej albo pełne przywiązanie do własnej kultury tożsamościowej, ale za cenę bycia wyłączonego z szerszego uniwersum. Te dwie warstwy kultury dobrze się uzupełniają. Stany Zjednoczone i kilka innych krajów migracyjnych są jednak w specyficznej sytuacji: tam żyją reprezentacje niemal wszystkich kultur: jest to jakby pluralistyczny „świat w pigułce”.

21. Kultura globalna, global governance i ład światowy

Globalizacja to wielka restrukturyzacja świata, globalna rewolucja pro przemysłowa, pierwszy w dziejach proces społeczny, który dotyka wszystkich ludzi - wyjąwszy może zaszyte gdzieś jeszcze w interiorze Amazonii plemiona - niezależnie od tego, czy są oni tego świadomi. Wpływ jest tym większy, im słabszymi buforami czy falochronami są państwa, które dotychczas pośredniczyły w wielu procesach międzynarodowych. Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, jaki ład jest potrzebny, aby zapewnić rozwój i bezpieczeństwo całej planecie, jak zapewnić owe *global*

governance, czyli utrzymywanie globalnego porządku społecznego w sytuacji, gdy nie ma rządu światowego i na nikim w pojedynkę nie ciąży ten obowiązek. Problem polega na tym, że w poszczególnych sferach: ekonomicznej, politycznej, społecznej i kulturowej, mamy do czynienia z różnymi epokami czy też różnymi prędkościami. Rynek jest najbardziej uniwersalną instytucją społeczną, stąd ten marsz ku globalizacji, pojmowaniu zaś praw człowieka, bezpieczeństwa ludzkiego, wolności itp. daleko do uniwersalizmu. Dlatego trudno sobie wyobrazić powstanie demokratycznego, globalnego rządu, czy też globalnego społeczeństwa obywatelskiego, które wzięłoby na siebie owe *global governance*. A przecież ktoś to musi wcześniej czy później zrobić, stworzyć ład zapewniający minimum sprawiedliwości międzynarodowej. System „zarządzania” światem ukształtowany w okresie dwubiegunowego układu uległ częściowej erozji. Jednym z jego elementów miała być najbardziej uniwersalna w dziejach pod względem zasięgu i funkcji Organizacja Narodów Zjednoczonych, jednak z wielu względów nie jest ona w stanie wywiązać się z tego zadania. Obecnie wzrasta znaczenie nowej generacji praw człowieka. Dotychczasowy porządek był oparty przede wszystkim na reżimie praw politycznych, do których doszły nie uznawane jednak powszechnie jako kanon prawa społeczne i ekonomiczne. Tymczasem w „wieku tożsamości” podnoszą się głosy o potrzebie respektowania praw kolektywnych, wspólnotowych. Nie są to prawa chętnie widziane przez biznes globalny, pachną, bowiem „dżihadem”. Zachód, w szczególności Stany Zjednoczone, optuje za priorytetem praw indywidualnych jako kamieniem węgielnym praw człowieka w ogóle. Chodzi tu także o uświęcenie prawa własności indywidualnej (dziś przede wszystkim własności intelektualnej), na którym opiera się gmach kapitalizmu, a państwo potrzebne jest między innymi jako gwarant respektowania tego prawa.

Prawa człowieka są jednym z dwóch reżimów, (czyli systemów regulacji), na których budowany jest szkielet nowego ładu. Jego dekalog bazuje na kanonie ustalonym w kręgu zachodnim: jednostka jest podmiotem, uniwersalne prawa obywatelskie są podstawą organizacji społecznej, ich naruszanie jest zagrożeniem dla pokoju, a ich implementacja w skali światowej jest obowiązkiem społeczności międzynarodowej, która jest uprawniona, by respektowanie to wymusić.

22. Rynkowe *versus* polityczne strategie multikulturalizmu

Problem narzucania kulturowych wzorów konsumpcji przez całą maszynę reklamy i innych oddziaływań masowych, wdrażania do ról społecznych, słowem „przerabiania” wszystkich na konsumentów i w ten sposób uzyskanie oczekiwanych zachowań, przewidywalności reakcji ludzi, dla których konsumpcja staje się wspólnym kodem kulturowym.

Media światowe włączają w nas symbole, które są funkcjonalne dla korporacji; przekonują, że postęp to konsumpcja. Zatem rozwiązaniem byłoby kupić dla wszystkich „big maca” i zafundować Disneyworld. Problem jest jednak bardziej złożony. O reżimie kulturowym można byłoby mówić, gdyby istniała przemyślana strategia jego wprowadzania. Tymczasem mieści się on, o czym już wspomniano, w reżimie handlowym, bo kulturą po prostu się handluje, a pożądane ideologicznie rezultaty osiąga jakby mimochodem.

Zawsze jednak w historii było tak, że oprócz władzy politycznej (przymusu bezpośredniego) i ekonomicznej rządzący posługiwali się władzą symboliczną. Rozumiały to doskonale Kościoły. Dlaczego teraz miałyby być inaczej?

Zarządzanie wielokulturowością i multietnicznością to jeden z najważniejszych czynników ładu społecznego w skali wewnętrznej i międzynarodowej. Szacuje się, że liczba mniejszości etnicznych na świecie żyjących w około 200 państwach (w 90% tych państw żyją mniejszości powyżej kilku procent) przekracza 10 tyś., a około 5% ludzi (300 mln) nie mieszka w kraju swego urodzenia. Oznacza to, że świat końca millennium osiągnął, między innymi dzięki zagęszczającym się sieciom komunikacyjnym, bezprecedensową skalę różnorodności przy - paradoksalnie - postępującej globalizacji. Polityka etniczna jest coraz mniej skuteczna, ponieważ wszędzie na świecie sektor prywatny wchłania coraz więcej sfer naszego życia, co sprawia, że kurczy się sektor publiczny, który przez wieki był agorą społeczeństw. Komplikuje to wdrażanie politycznych strategii wielokulturowości.

Integracja obywatelska z poszanowaniem „prawa do różnicy”. To jest postulat niemal wszystkich formułowanych modeli pożądanego multikulturalizmu w dokumentach międzynarodowych ONZ, UNESCO, Rady Europy i Unii, Europejskiej. Rekomendacje w nich zawarte są uważane za najwyższy i najbardziej „politycznie poprawny” standard demokracji, która chce uczynić ludzi równymi obywatelami nie czyniąc ich jednak kulturowo podobnymi. Łatwo o konkluzję, że najbardziej pożądanym dla tej strategii wielokulturowości jest taki wpływ kultury globalnej, który nie niszczy kultur tożsamościowych, poczucia przynależności do wspólnoty, obywatelstwa, relacji jednostka - wspólnota. Pytanie jednak, czy jest on realny?

Doświadczenia lat dziewięćdziesiątych (Bośnia, Kosowo) pokazują, że niektóre państwa nie chcą, czy też nie potrafią, poradzić sobie z tym problemem i reżim praw człowieka trzeba wymusić siłą, co często bywa nieskuteczne. Warto, więc postawić pytania, jakie są skuteczne instrumenty łagodzenia czy rozwiązywania mnożących się napięć i konfliktów na tym tle, czy da się ten problem rozwiązać środkami politycznymi, czy może jest jakaś inna droga? Kultura globalna „produkuje” nie tylko „globalną wioskę”, ale także „wioski na globie”.

Najbardziej pożądana zarówno z punktu widzenia ładu wewnętrznego, jak i międzynarodowego jest integracja społeczna z poszanowaniem prawa do różnicy. Znaczący to, że kultura uczestnicząca w obiegu międzynarodowym może pomóc w globalnym zarządzaniu, jeśli pozwoli ludziom funkcjonować w dwóch wymiarach: tożsamościowym i uniwersalnym.

23. Czy globalizacja zniszczy tożsamość narodów, czy raczej poszerzy granice wolności jednostek?

NAJBARDZIEJ podstępne ataki na globalizację nie dotyczą gospodarki, problemów społecznych, etnicznych, a przede wszystkim kulturalnych. Argumenty w tej kwestii ujawniły się okazji starć w Seattle w 1999 r. i zostały powtórzone ostatnio w Davos, Bangkoku i Pradze. Oto one:

Zniknięcie granic narodowych w świecie już zjednoczonym przez rynek będzie śmiertelnym ciosem dla kultur lokalnych i narodowych, dla tradycji, nawyków, obyczajów i mitów, które stanowią o tożsamości każdego państwa narodowego i każdego regionu.

Ponieważ świat nie jest w stanie przeciwstawić się inwazji produktów kultury pochodzących z krajów rozwiniętych - a ściśle mówiąc ze Stanów Zjednoczonych, jedyne supermocarstwo - nieuchronną tego konsekwencją jest to, że kultura Ameryki Północnej zdominuje w końcu wszystko, zuniformizuje świat i zniszczy różnorodną florę jego kultur. W ten sposób wszystkie inne narody, nie tylko najsłabsze utracą swoją duszę, swoją tożsamość i staną się w XXI wieku niczym więcej tylko koloniami, karykaturą stworzoną według norm kulturowych nowego imperializmu, który nie tylko opanuje świat dzięki swej potędze wojskowej finansowej oraz przodującej nauce, także narzuci innym swój język, sposób myślenia, wierzenia, swoje rozrywki, a nawet sny. Ten koszmar czy negatywna utopia - świat, który z powodu globalizacji traci swoją różnorodność językową i kulturalną i zostaje kolonizowany przez Stany Zjednoczone. Podsycana niechęć supermocarstwa ta mania prześladowcza ujawnia się również w krach bogatych o starej kulturze. Najbardziej znanym przypadkiem jest Francja, gdzie często zdarzają się sądowe kampanie w obronie narodowej tożsamości kulturowej, której zagraża globalizacja. Bardzo wielu intelektualistów niepokoi możliwość, że ojczyzna Montaigne'a, Kartezjusza, która przez długi czas dyktowała prawa w dziedzinie mody i sztuki, myśli i kuchni, może paść ofiarą inwazji McDonald'sa, pizzy Hut, kentucky fried chicken, roca, rapu, hollywoodzkich filmów, dzinsów, sneakersów i T-shirtów. Te obawy kazały hojnie wspomagać narodową kinematografię, a nawet dyskutować nad tym, czy kina nie powinny obowiązkowo wyświetlać pewnej liczby filmów krajowej produkcji i czy nie należy ograniczyć importu filmów amerykańskich. I właśnie, dlatego władze niektórych francuskich miast postanowiły karać grzywną za reklamy, w których język Moliere'a jest zanieczyszczony anglicyzmami (przechadzając się ulicami Paryża, musimy jednak stwierdzić, że ta bitwa została przegrana).

W rozpoczynającym się właśnie wieku świat będzie mniej malowniczy, koloryt lokalny będzie uboższy w porównaniu ze światem, który minął. Zanikają święta, ceremonie, zwyczaje, rytuały, wierzenia, które w przeszłości nadawały ludzkości niezwykłą różnorodność folklorystyczną i etnologiczną. A jeśli nie znikają, ograniczają się do nieznaczącej mniejszości, podczas gdy większość społeczeństwa

przystosowuje się do obyczajów bardziej zgodnych z naszą epoką. Wszystkie regiony naszej planety podlegają temu procesowi, na niektórych toczy się on szybciej, na innych wolniej, ale nie jest to globalizacja. Chodzi raczej o to, co od dawna nazywa się modernizacją, co istniało już przed globalizacją i jest jej przyczyną, a nie skutkiem. Można oczywiście narzekać na transformację i odczuwać tęsknotę za starym stylem życia, który z naszego dzisiejszego punktu widzenia wydaje się nam barwny i pełen fantazji. To prawda, że modernizacja niszczy wiele tradycyjnych form życia. Ale jednocześnie stwarza nowe szanse i stanowi nowy ważny krok społeczeństwa jako całości, i właśnie, dlatego narody, gdy mogą swobodnie się wypowiedzieć, optują jednoznacznie za modernizacją, czasem wbrew pragnieniom swoich rządów lub obrońców tradycji. Oskarżenia przeciwko globalizacji i obrona tożsamości kulturalnej wyrażają statyczne pojmowanie kultury, co jest całkowicie pozbawione podstaw historycznych. Czy jakieś kultury pozostawały kiedykolwiek niezmiennie mimo upływu czasu?

Pojęcie tożsamości kulturalnej jest nadzwyczaj niebezpieczne. Z socjologicznego punktu widzenia ma dość wątpliwe podstawy; co gorsza, z politycznego punktu widzenia zagraża ona najcenniejszej zdobyczy rodzaju ludzkiego: wolności. Nikt nie przeczy, że ludzie mówiący, tym samym językiem, którzy urodzili się i żyją na tym samym terytorium, stawiają czoło takim samym problemom i być może wyznają tę samą, religię, mają wspólne cechy. Ale ten wspólny zbiorowy mianownik nie może nigdy aż do końca determinować każdej jednostki; może on zepchnąć na dalszy plan tę sumę jednostkowych cech, która odróżnia każdego członka grupy od wszystkich innych. Pojęcie tożsamości, jeśli nie stosuje się go w skali wyłącznie indywidualnej, jest z natury redukcyjne i dehumanizujące; jest brutalną abstrakcją ideologiczną, która przekreśla wszystko, co oryginalne i twórcze w człowieku, wszystko, co nie zostało narzucone przez tradycję, geografie, uwarunkowania społeczne. I przeciwnie, prawdziwa tożsamość rodzi się ze zdolności mężczyzn i kobiet do stawienia oporu tym wpływom, wykazania własnej swobodnej inwencji.

Ile milionów młodych ludzi - mężczyzn i kobiet - odpowiedziało w różnych, częściach świata na wyzwania globalizacji ucząc się japońskiego, niemieckiego, chińskiego (mandaryńskiego i kantońskiego), rosyjskiego i francuskiego? Na szczęście ta tendencja może tylko nasilić się w najbliższych latach. Wyjaśnia to, dlaczego najlepszą obroną naszych kultur i języków będzie promowanie ich z całą energią; w tym nowym świecie, a nie naiwna chęć zaszczepienia się przeciw zagrożeniu ze strony języka angielskiego.

Ci, którzy proponują taki lek, którym nieschodzi z ust słowo «kultura» są często ignorantami maskującymi swą prawdziwą motywację: nacjonalizm: i jeśli coś kłóci się z tym dążeniem do uniwersalizmu, to jest nim prowincjonalna, mętna wizja, jaką nacjonalizm chce narzucić.

24. BIBLIOGRAFIA

- 1) Kazimierz Krzysztofek, „Globalna kultura i globalne zarządzanie” - „Sprawy Międzynarodowe”, 2000, nr 1, str.67 - 86
- 2) Ryszard Piasecki, „Nowe paradygmaty rozwoju w kontekście globalizacji” - „Sprawy Międzynarodowe”, 2000, nr 1, str. 107 – 122,
- 3) Margareta Kassangana, „ONZ wobec wyzwań globalizacji” - „Sprawy Międzynarodowe”, 2000, nr 1, str. 87 – 106,
- 4) Mario Vargas Llosa, „Kartezjusz nie lubi hamburgerów” 18 lutego 2001,
- 5) Brzeziński Z. „Demokracja wobec globalizacji” - „Przegląd polityczny” nr 40-41/1999
- 6) Brzeziński Z. „Myśli i działania w polityce narodowej”. Lublin 1990
- 7) Śpiwak P. „Demokracja za dużo, za mało” – „Przegląd polityczny” nr 40-41/1999
- 8) Thurow L. C. „Przyszłość kapitalizmu” Wrocław 1999
- 9) Liberska B. „Proces globalizacji i regionalizacji w gospodarce światowej” Warszawa 1998
- 10) Geremek B „Suwerenność i prawa człowieka” – „Sprawy międzynarodowe” nr 4/1999
- 11) Gwiazda A. „Globalizacja i regionalizacja gospodarki światowej”, Toruń 2000
- 12) „Sprawy międzynarodowe” nr 1/2000

SZUKASZ GOTOWEJ PRACY ?
TO PEWNA DROGA DO POWAŻNYCH KŁOPOTÓW.
PLAGIAT JEST PRZESTĘPSTWEM !
NIE RYZYKUJ ! NIE WARTO !
POWIERZ SWOJE SPRAWY PROFESJONALISTOM.



WWW.EDUAKADEMIA.PL

PRACE MAGISTERSKIE
PRACE LICENCJACKIE
PRACE DYPLOMOWE
PRACE INŻYNIERSKIE